

GAZETA POLSKA

WARUNKI PRENUMERATY
RÓCZNIK
W Brazylii 14\$000
W Argentynie 5 pezów
W Ameryce Północnej i Europie 2 dolary
Sprzedaż w kioskach \$500 za numer.
Prenumeraty płaca się z góry.
Za artykuły podpisane Redakcja nie odpowiada. — Rekola-
pów nie zwraca się, nawet tych, które nie są drukowane.
Numer dzisiejszy 10 stron druku.



Adres dla listów i przesyłek pocztowych
GAZETA POLSKA — Caixa Postal B
Curityba — Paraná — Brasil.
Redakcja i Administracja:
Rua Aquidaban N.º 842
Sekcja administracyjna w São Paulo
J. M. HOLESKI
— Caixa Postal, 2295
Redaktor odpowiedzialny: KAZIM. OŁDAKOWSKI

Największy i najstarszy organ Wychodźstwa Polskiego w Ameryce Południowej

Nr. 36

Kurytyba, 1 Września 1932

Rok 41

Świetne zwycięstwo Kusocińskiego na Olimpiadzie! PIERWSZY POLAK ZDOBYWA ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI

Los Angeles — Drugi dzień zawodów olimpijskich ścignął na stadion olimpijski olbrzymią ilość publiczności, dzięki wspaniałej pogodzie, oraz bogatemu programowi, na który składały się bardzo liczne i interesujące konkurencje. Zainteresowanie główne skupiało się na biegu 10 km., w którym stawał do walki nasz mistrz, Janusz Kusociński, z elitą biegaczy świata. Do najgroźniejszych przeciwników Kusocińskiego należeli Finowie Iso-Hollo i Virtanen.

Jak zwyciężył Kusociński
Los Angeles — O godz. 5,30 po południu rozpoczął się wśród ogólnego zainteresowania widowni bieg na 10 kilometrów. Na ustach wszystkich, zwłaszcza kolonii polskiej, pytanie: czy Kusociński da sobie radę z Finami?
Natchmiast po strzale startera wysunął się na czoło grupy biegaczy, biorących udział w biegu na 10 km., Kusociński, prowadząc bieg przed Iso-Hollo (Finlandia) i Syringiem (mistrz Niemiec). Na 1.200 m. Iso-Hollo przejmując pro-

wadzenie, Kusociński zaś przechodzi na drugie miejsce, za nimi Syring, Szwed Lindgren i reszta zawodników. Po przebiegu 4 km., Kusociński wysuwa się ponownie na czoło przed Finów Iso-Holla i Virtanena, przyczem cała trójka odsunęła się wyraźnie od reszty rywali.
Pięć kilometrów mija Kusociński w czasie 15 min.; po przebiegnięciu 7 km., Iso-Hollo jest znowu na przodzie, Kusociński atakuje go dopiero na przedostatniej prostej linii, mijając go w świetnym sprincie. Ostatnie metry zawodnicy biegają co do siebie w pierśiach starczy, lecz przed metą Kusociński wspaniałym finiszem odrzuca się od Iso-Holla i

przerywa taśmę jako zwycięzca w czasie nowego rekordu olimpijskiego 30:12,4.
Iso-Hollo zajmuje drugie miejsce o 9 metrów w tyle, trzeci Virtanen (Finl.) czwarty Zawidan (Nowa Zelandja), piąty Syring (Niemcy) i 6-ty Lindgren (Szwecja).
Zwycięstwo Kusocińskiego zostało powitane, z entuzjazmem przez całą wi-

downię, a w szczególności przez kolonję polską, która na każdym kroku dała dowód zainteresowania się polskimi reprezentantami.
POLKA bije rekord światowy i olimpijski na 100 m.
W dniu 1 sierpnia panie stanęły również na starcie. Jako pierwsza konkurencja kobieca odbyły się przedbiegi na 100 m.
Stały one pod znakiem fenomenalnej Polki Steli Walasiewiczówny, która startując w drugim przedbiegu, ustanowiła po wspaniałym

Walasiewiczówna osiąga znowu 11,9 na 100 m.
Niesłyszane napięcie zaległo stadion, kiedy na starcie stanęła 6 najszybszych kobiet świata do finałowej rozgrywki w biegu na 100 m. Bieg ten przeniósł zgodnie z oczekiwaniami wspaniałe zwycięstwo naszej fenomenalnej rodaczki Walasiewiczówny, która zdobyła tem samym drugi złoty medal olimpijski dla Polski.
Zwycięstwo Walasiewiczówny nie przyszło jednak tak

łatwo, jakby się wydawało. Do samej prawie mety prowadziła bieg Kanadyjka Strique, tu jednak opadła na siłach i pozwoliła się wyprzedzić Polce, która przerywała taśmę w czasie 11,9, a więc powtórzyła swój poprzedni rekord światowy.
Wyniki: 1) Stela Walasiewiczówna (Polska) 11,9, 2) Strique (Kanad.) 3,3 v. Bremen (USA) 4) Hiscock (Anglja); 5) Dollinger (Niemcy); 6) Wilde (USA).

Weisówna zajmuje trzecie, Walasiewiczówna szóste miejsce w rzucie dyskiem.
Wielkie nadzieje, jakie pokładała Polska w swej fenomenalnej dyskobolce, mistrzyni świata Weisównie, nie zostały spełnione. Zajęła ona wskutek załamania się nerwowego dopiero trzecie miejsce słabym rzutem 36,94. Słaby rzut użyskała również Walasiewiczówna, która jednak mimo to została sklasyfikowana na szóstym miejscu.
Zawiodło również przedstawicielki Niemiec w tej konkurencji. Jedną z nich Braumüller została wyeliminowaną już w przedbiegu. Dwie pozostałe zajęły czwarte, względnie piąte miejsce. Zwycięstwo przypadło zamieszkałej w Los Angeles Copeland, która rzutem 40,58 zdobyła złoty medal olimpijski. Drugie miejsce zajęła jej rodaczka Obsoru.
Wyniki: 1) Copeland (USA) 40,58; 2) Osborn (USA) 40,11; 3) Weisówna 36,94; 4) Fleischer (Niemcy) 36,06; 5) Heublein 34,64; 6) Walasiewiczówna 33,48.

Rzeźbiarz polski Klukowski zdobywa złoty medal olimpijski.
Podobnie jak w Amsterdamie, również i w ramach X igrzysk olimpijskich urzędzona została specjalna olimpiada artystyczna, w architekturze, literaturze, muzyce, malarstwie, typografii i rzeźbie. Już od kilku dni jury zajęte jest badaniem i oceną poszczególnych obiektów. Zadanie to nie łatwe. Udział Europy jest jednak o wiele słabszy aniżeli w Amsterdamie.
Dotąd zapadło rozstrzygnięcie w malarstwie, typografii, rzeźbie i architekturze.

Polka J. Konarska zdobywa 2-ą nagrodę w grafice.
Jak donoszą z Los Angeles, użyskała Polska również na olimpijskich konkursach artystycznych niezwykle zaszczytne wyniki. — Oprócz pierwszej nagrody w dziedzinie plaskorzeźby, którą użyskał major Józef Klukowski, zdobyła Polka Janina Konarska drugą nagrodę w dziedzinie grafiki.
Z innych nagród w dziedzinie architektury otrzymała pierwszą premję Amerykaniec, drugą Włosi, a trzecią Czesi.
W konkursie grafiki otrzymał pierwszą nagrodę również Amerykanin, a nagrodę trzecią Niemiec.
Sukcesy Polaków na konkursie sztuki.
Okazuje się, że I-sza nagroda Klukowskiego oraz druga Konarskiej, nie są jedynymi sukcesami Polaków na olimpijskim konkursie sztuki

Znamienna uroczystość w „Centro Israelita do Paraná“.
W czwartek dn. 25-go, o godzinie 9-iej wieczorem odbyła się piękna uroczystość przyjęcia Przedstawicieli Rzeczypospolitej Polskiej w Centro Israelita do Paraná, w Kurytybie. Pan Konsul Generalny R. P. Dr. Roman Staniewicz, jako reprezentant państwa, w którego łonie znajdują się różnej liczby imigrantów polskie, mające jednak zaszczyt i prawo korzystania z przy-

Wielkie zwycięstwo moralne Polski.

Liga Narodów postanowiła powierzyć Rzadowi Polskiemu obronę terytorjalną Wielkiego Miasta Gdańska.

Kwestja obrony niezależności i nietykalności Wolnego Miasta Gdańska, roztrąszana ostatnimi czasami, również jak rozmaicie komentowana przez prasę światową, została rozstrzygnięta przez Radę Ligi Narodów, na posiedzeniu z dnia 22-go czerwca b. r.
Odnośna rezolucja, opracowana przez rzeczoznawców technicznych Ligi, przy porozumieniu się z Rządem Polskim i Senatem Wolnego Miasta, postanawia jak następuje poniżej:
1. Rząd Polski jest specjalnie przeznaczony do gwarantowania obrony terytorjalnej Wolnego Miasta Gdańska, jak również utrzymania porządku na jego terytorjum, w razie gdyby stało się rzeczą jawną, że policja miejscowa jest nie-

dostateczną by zadowolić te postulaty. W takim przypadku, wysoki komisarz prosiłby ewentualnie o instrukcje Rady Ligi Narodów, prosząc równocześnie o wyjaśnienie, czy uważa ona za stosowne, by takie środki ostrożności zostały przedsięwzięte.
2. W każdym razie, przysługuje wysokiemu komisarzowi prawo, by uważał się upewnomocnionym do odwołania się wprost do pomocy Rządu Polskiego dla zapewnienia obrony Gdańska i dostarczenia środków dla utrzymania porządku na jego terytorjum w następujących wypadkach:
a) w razie gdyby terytorjum Wolnego Miasta stało się ofiarą napaści, lub było zagrożone napaścią, przez którekolwiek sąsiednie państwo, z wyjątkiem Pol-

ski, a gdyby sam wysoki komisarz stwierdził osobiście bezpośrednio niebezpieczeństwo takiej napaści.
b) w razach w których Polska znalazłaby się sama w jakiegokolwiek okoliczności, nagłe i rzeczywiste przeszklodzona w zafawianiu praw i przywilejów, które posiada na mocy artykułu 28-go Konwencji z 9-go listopada 1920 roku.
W tych dwóch wypadkach wysoki komisarz przedstawi Radzie Ligi Narodów sprawozdanie, w którym poda powody, przedsięwziętych środków ostrożności.
3. Natchmiastowo po zatławieniu sprawy i po osiągnięciu zamierzonego celu, według uznania wysokiego komisarza, wojska polskie będą odwołane z terytorjum Wolnego Miasta.

ZGON Ś.P. MICHALINY MOŚCICKIEJ MAŁŻONKI PREZYDENTA R. P.

Otrzymałmy spóźnioną wieść, że zmarła w Spale, Dostojna Małżonka Profesora Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pani Michalina Mościcka.
Zgon towarzyski, głowy Państwa Polskiego nastąpił dnia 18-go ub. m. Według dalszych wiadomości, pogrzeb ś.p. Michaliny Mościckiej, miał odbyć się dn. 20 sierpnia.
Głęboko współczując z Najwyższym dostojnikiem naszej Ojczyzny, składamy w naszym imieniu, jak i wszystkich czytelników, szczere wyrazy współczucia dla znakomitego uczonego i wybitnego męża stanu, na ręce Pana Konsula Generalnego d-ra Romana Staniewicza.
REDAKCJA.

Junak mistrzem lekkoatletycznym Parany!

W oficjalnych zawodach „Ligi Lekkoatletycznej Parańskiej“ odbytych w dniu 28 sierpnia b. r. „JUNAK“ użyskał 1-sze miejsce zostając MISTRZEM lekkoatletycznym Parany - zdobywając puchar Z.A.P.
2-gie miejsce użyskał klub „Teuto Brasileiro“, 3-cie miejsce „Coritiba“, 4-te miejsce „Atletico Paranaense“.
„Junacy“ wzięli:
7 pierwszych miejsc,
3 drugie miejsca,
4 trzecie miejsca,
2 czwarte miejsca.
Na 11 wystawionych zawodników.
W BIEGU na 3000 mtr. Józef Wiśnik bije bezkonkurencyjnie Cezara Nunesa z „Coritiba“, zwyciężąc indywidualnego, w biegu ulicznym na 3.500 mtr.
Penna, na 2-ch wystawionych zawodników, bierze 2 pierwsze i 1-ną trzecią nagrodę.
1) w biegu 75 mtr. Domański — czas 8,2.
2) w biegu 83 mtr. z plotkami-Roguski — czas 13,5
3) w biegu 300 mtr. — Roguski — czas 40,3.
4) w biegu 1000 mtr. — Opsyński — czas 2,57.
5) w biegu 3000 mtr. — WIŚNIK — czas 10,2.
6) w biegu 300x4 mtr. — Domański — Sobociński — Kossobudzki — Roguski.
7) skok o tyczce — Kańka — wysokość 2,65 cmtr.
Niech żyje dzielny „JUNAK“ - Brawo!

Więści z Parany i z Innych Stanów Brazylii.

Odczyt Prof. Lecha i Neumana w Związku Polskim

Dzięki inicjatywie Wydziału Oświatowego, mieliśmy sposobność spędzić bardzo pożytecznie wieczór w ostatnią sobotę. W salonie reprezentacyjnym Związku Polskiego w Kurytybie, zebrał się kwiat inteligencji naszej kolonii, by wysłuchać dwóch zapowiedzianych odczytów. Zebranie zaszczylił obecnością: pan Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej dr. Roman Staniwicz z małżonką. Pan Wice Konsul Teodor Cybulski z małżonką i Radca Emigracyjny na Amerykę Południową p. Michał Pankiewicz. Byli również obecni Cenzor C. Z. P. p. Twardowski z rodziną, Prezes Związku Polskiego w Kurytybie i Wiceprezes C. Z. P. p. Franciszek Lachowski.

Najpierw prof. Lech nader przystępnie i jasno, posługując się diagramami bardzo zrozumiale wykonanymi, przedstawił słuchaczom reformę szkolnictwa w Polsce, wykazując jak błogie owoce może wydać zdemokratyzowanie nauczania i taki powszechny obowiązek przejścia przez szkołę Powszechną może przyczynić do wynajdowania zdolności i podniesienia na wysoką stopę ogólnego wykształcenia ludności. Mówca porównał system szkolnictwa w Anglii i Francji z nowym systemem, który zaczyna być wprowadzany w życie w Polsce i wykazał że polski, przewyższa te obydwa pod wieloma względami i jest znacznie demokratyczniejszy. Następnie Pan Konsul Generalny, dał niektóre wyjaśnienia na zapytania, postawione przez drogą Kossobudzka, stwierdzając przytem, że główną przeszkodą wprowadzenia w życie nowego systemu nauczania przypisać należy żelaznej wytrwałości i pracy p. Ministra Oświaty Jędrzejewicza, który omal że nie stargał zdrowia wskutek nadludzkiej pracy, przy zwalczaniu przeciwności.

Następnie przemawiał nasz utalentowany skrzypek, p. Władysław Neumann, «O konie znosci nauczania muzyki w szkołach». Mówca miał naprawdę szczęśliwy dzień, gdyż barwnie i żywo dowiódł że zmechanizowanie muzyki, zabija sztukę, a możliwość kupienia sobie gramofonu, nie powinna usuwać nauki muzyki, nie w celu tworzenia zastępów domorosłych Paganinich, lecz celem uszlachetnienia umysłu młodzieży przez prawdziwe zrozumienie tak pociągającej a przecie przez wielu tak zapoznanej sztuki, jaką jest muzyka. Wreszcie ku ogólnej wesoloci, zastrzegł się mówca, że ten jego odczyt, nie jest wygłoszony w celu zniesienia sobie propagandy, co u profesora muzyki byłoby naprawdę rzeczą zrozumieli, lecz chodzi mu o sam fakt

Zarząd Związku Polskiego

podaje do ogólnej wiadomości, że z okazji upływu 25 lecia, jakie mają za sobą kilkunastu członków Związku Polskiego, zostaną wręczone uroczyste członkom tym dyplomy honorowe.

Na uroczystości tą złożą się: powitania, przemowy, deklamacje, a na zakończenie zaś uroczystości tańce.

Przy tej sposobności będzie miała miejsce loteria fantowa, koło szczęścia i inne urozmaiceńia. Dla zbierania fantów zostały już wydane odnośne listy i Zarząd na tem miejscu uprasza o składanie licznych ofiar.

Biorąc pod uwagę obecne czasy zarząd komunikuje, że uroczystości o której mowa powyżej, odbędzie się po nastaniu czasu normalnego, dokładną datę podamy w swoim czasie.

Za Zarząd
Piotr P. Flenik—sekretarz.

stwierdzenia konieczności kształcenia młodych umysłów, i pożytku jakiego w dalszym życiu można się doczekać, przez wpojenie zasad tej najpowszechniejszej, najpiękniejszej a najmniej zrozumiałej sztuki.

Huczne oklaski nagrodziły obu mówców, a jeżeli przyszłe odczyty będą stały na równej wysokości, możemy im rokować znaczne powodzenie i niewątpliwie pożytek, osiągnięty przez słuchaczy.

Piękna a niezwykła uroczystość na kolonii Muricy.

Dn. 21-go sierpnia, dwaj wielce zasłużeni obywatele polscy, na kolonii Muricy obchodzili wielką a radosną uroczystość, zwaną «Złotymi Godami» czyli 50-lecie swego małżeństwa.

W tej tak rzadko trafiającej się uroczystości, brała udział prawie cała kolonia.

Jubilaci t. j. p. Ignacy Skrobot ze swą małżonką Bronisławą i Andrzej Dylag wraz z połowicą Agnieszka, odbierali wyrazy czci i holdu od prawie wszystkich mieszkańców Muricy. Rano odbyła się w miejscowym Kościele uroczysta Msza Św. w której brali udział, oprócz rodziny i krewnych, prawie wszyscy wierni, z całej parafji. Przewielebny

Młodociani żeglarze

Sędzia małoletnich zabronił małoletnim, poniżej lat 15-u, wstępu do Passejo Publico. o ile nie udają się tam pod opieką starszych. To rozsądne rozporządzenie zostało wydane, ponieważ wielu z młodocianych amatorów sportu, uprawiało gorliwie lecz za nadto zapalczywie sport wioślarski, narażając się na utonięcie. Obecnie młodzi wioślarze, przyłapani na gorącym uczynku zawodów sportowych, będą umieszczani w przytułku dla małoletnich, a wynajmujący im czółna, będą karani grzywną.

Manifestacja Marynarzy na cześć Dyktatora.

Rio de Janeiro. — W odpowiedzi na bezpodstawną wieść o rzekomym wrzeniu w marynarce wojennej przeciw dyktaturze, marynarze należący do pułku piechoty morskiej (Regimento Naval) postanowili, dla dania wyrazu swej solidarności z Prezydentem Tymczasowego Rządu, urządzić na jego cześć manifestację. W tym celu prosili swych oficerów, by otrzymali od ministerjum Marynarki potrzebne na manifestację, pozwolenie. Po otrzymaniu zgody ministerjum, dnia 24 sierpnia, pułk marynarzy, przybrany w uniformy galowe, przeddefilował przy dźwiękach muzyki wojskowej przed pałacem Guanabara, oddając w ten sposób cześć Prezydentowi Tymczasowego Rządu. Otrzymali tłum publiczności zebrał się, by przypatrzeć się

Śmierć w czasie pełnienia obowiązków.

W czasie podróży służbowej w Sta Catarina, inspektor federalny mleczarstwa, Dr. Lucio Pereira Jr. odniósł poważne uszkodzenia ciała w czasie drogi, stając się ofiarą katastrofy samochodowej. Przywieziony do Kurytyby, wyzionął ducha z powodu odniesionych ran. Został on pochowany na tutejszym cmentarzu.

Miłe odwiedziny.

Powróciwszy z dłuższego pobytu w Polsce, profesor Eugeniusz Gruda z Marechal Mallet, odwiedził laskawie naszą redakcję. Dziękujemy za odwiedziny i życzymy p. Grudzie miłego i owocnego w czyny pobytu w naszym Stanie.

Położenie w Rio Grande do Sul.

Rio de Janeiro. — Adalberto Correa powróciwszy samolotem z Porto Alegre do Rio de Janeiro oświadczył, że jedynymi przedstawicielami opinii publicznej w Rio Grande do Sul, są dzisiaj tylko panowie Assis Brasil i Flores da Cunha. W całym Staniu tworzą się liczne korpusy ochotnicze, by walczyć po stronie legalnej. Batista Luzardo i Lindolfo Collor, po nieu dalej próbie powstania w Vaccaria, zbiegli pośpiesznie zagranicę

i znajdują się w Argentynie albo w Urugwaju. Stan Rio Grande do Sul stoi jednomyslnie przy Tymczasowym Rządzie i nie można spodziewać się więcej żadnych niepokoju. Czasy Borgeza de Medeiros i Raula de Pilla przeszły bezpowrotnie. Przewódcy stronnictwa liberalnego i republikańskiego stoją solidarnie po stronie generala Flores da Cunha, a tylko oni nadają obecnie kierunek opinii publicznej.

Japońscy emigranci dostali pozwolenie na wyładowanie w Santos.

Rio de Janeiro. — Paro statek japoński «B. Aires Maru» przybył do portu Rio de Janeiro, wioząc na swym pokładzie 1200 emigrantów japońskich. Po porozumieniu się z władzami, kapitan okrętu dostał pozwolenie wysadzenia w porcie Santos wy

Zbrodnia z powodu zazdrości.

Z powodu zazdrości przyszło w Ponta Grossa do kłótni, przyczem niejaki Alexandrino Moraes, zranił poważnie dwoma strzałami swego współzawodnika Batistę Moraes.

Wypadek Przejechania

Na przedmieściu Ponta Grossa, małego bo ledwie 5 lat życia liczący Stefan Lekrowski został przejechany przez samochód, przyczem doznał złamania nogi.

Bataljon Tenente Azaury

Bataljon Tenente Azaury odmaszerował na front do Jacareizinho, gdzie został przyłączony do sił zbrojnych dowodzonych przez generala João Francisco.

Wyjazd p. Mauricia Cardoso do Porto Alegre

Rio de Janeiro. — P. Mauricio Cardoso opuścił dnia 23-go Rio de Janeiro, by powrócić na

pokładzie parowca «Arangua» do Porto Alegre.

Assis Brasil.

Porto Alegre. — Argentński dziennik «La Razon» komentując wyjazd p. Assis Brasil z Buenos Aires pisze, że nie ustał ani on jak mylnie donoszą.

Znany brazylijski mąż stanu wziął tylko urlop, co nie oznacza, by jego funkcje jako ambasadora i ministra Rolnictwa, zaszły skończone.

Znamienny komunikat Klingera

Radjo odbiorcze w Pałacu Rządowym, przychwyciło komunikat Klingera, wodza rewolucjonistów paulistańskich. Biuletyn ten dostarczony prasie, brzmi jak następuje: «Mamy już za sobą 42 dni upartej walki, przeciw dyktaturze i przemocy. Nikt nie może wstrzymać naszego zwycięskiego pochod. chociaż w naszych szeregach panuje wielki upadek ducha wywołany przez zdradzieckie i tchórzliwe elementy na froncie. Musimy przeprowadzić walkę do ostatecznego zwycięstwa. Wojska legalne zmasakrowały nas na wszystkich frontach. Musimy ściągnąć nasze siły zbrojne. Tutaj w stolicy działy się rzeczy niemożliwe. Na zerbraniu w Pałacu Campos Eliseos, klasy konserwatywne protestowały energicznie przeciw poddaeniu się.

Radio

Komenda placu obwieszcza że, używanie stacji nadawczych radiotelegraficznych, jak i sporządzanie i sprzedaż materiału do zakładania takich stacji, jest stanowczo i najsurowiej zabronioną.

Nowy inspektor szkół

Rząd Związkowy zamianował dra Souza Parigot, inspektorem parańskich szkół średnich.

Spokój panuje w Minas.

Rio de Janeiro. — Donoszą z Juiz de Fora, że zwolennicy Bernardesa przygotowywali tam powstanie, mające na celu złożenie z władzy prefekta i innych urzędników. Policja, powziawszy wiadomości o sprzyśnięciu, przedsięwzięła odpowiednie środki ostrożności, nie dopuszczając do wykonania tego planu. Rozpuszczone przez radjo z S. Paulo wieści, jakoby w miejscowościach Matto, Rio Branco, S. Geraldo, Ponte Nova, Ceratinga i Ipanema wybuchała rewolucja i że Artur Bernardes maszeruje na Bello Horizonte, nie mają żadnych podstaw i są zgola nieprawdziwe; w całym Staniu Minas panuje jak największy porządek. Również Artur Bernardes nie próbował nikogo pobudzić do rewolucji, gdyż polityczni przywódcy tych okolic, są zupełnie oddani p. Olegariowi Maciel. Również dzienniki paulistańskie z 19-go i 20-go

sierpnia, przemyczone do Minas, w celu propagandy, zawierały także zmyślane wiadomości, lecz sami pauliści, mieszkający w Minas, zaprzeczyli nieprawdzącym pogłoskom, zawartym w tych pismach. Tak więc, cała ta kłamliwa akcja, zaszkodziła więcej, niż pomogła rewolucjonistom.

Wypadek z nabojem.

Maly Stanisław Burs znalazł na ulicy Dr. Falvry, nabój. Przy zabawie nastąpiła eksplozja i malec został skaleczony w rękę.

Nowy Szef Policji

Porucznik Vicente Mario de Castro, dotychczasowy Szef Policji, złożył swe urządzenie, ponieważ ma zamiar wyruszyć, na czele bataljonu João Pessoa, na plac boju. Na jego miejsce został zamianowany Dr. Abrandas Guimarães.

Krwawe zakończenie zabawy.

W przeszłą niedzielę bawili się bardzo wesoło żołnierze z 21-go i 24-go bataljonu strzelców. Około trzeciej nad ranem, gdy umyśły, pod wpływem wypitego alkoholu, podnieciły się dość silnie, właściciel restauracji przy ul. Marechal Floriano, w którego lokalu, poczęło się dziać zbyt wesoło, by położyć kres hulance, wezwał strażnika bezpieczeństwa. Ów w grzecznym sposób, poczał przedkładać żołnierzom, że czas jest by opuścić lokal, gdyż właściciel, chciałby go zamknąć. Łagodnie perswazyje, nie przydały się na nic, gdyż żołnierze uważając wezwanie za obrazę, poczęli zachowywać się agresywnie. Gdy jeden z nich wyciągnął falkon. strażnik bezpieczeństwa, strzelił z rewolweru na postrach. Żołnierze jednak, poczęli niedwuznacznie nacierać, na niego. Wtedy we własnej obronie, oddał do nich trzy strzały i to z tak fatalnym skutkiem, że zranił Claudiu Reis z 5-go bataljonu inżynierji i Ampara Pereira de Souza z 21-go bataljonu strzelców. Ranni zostali odwiezieni do szpitala, przyczem rana Ampara okazała się tak ciężką, że pomimo usilnych starań lekarskich, około wieczoru, wyzionął ducha. Po odbytej obdukcji, ciało ofiary własnej lekkomyślności, zostało pochowane na cmentarzu w Agua Verde.

Zarządzenie przeciw plotkaczom. Na mocy rozporządzenia Rządu osoby, przychwycone powtórnie na rozsiewaniu fałszywych wieści, będą rawiezione na policję, gdyż będą identyfikowane, jako burzyciele porządku publicznego.

Tajemnicza gwiazda

Czterech mieszkańców ul. André de Barros, zaklinają się na wszystkie świętości, że w przeszły czwartek, widzieli między godziną 3 a 4-a, tajemniczą gwiazdę, poruszającą się nad miastem, która w końcu ukryła się bezpowrotnie za chmurami.

Lotnisko w Paranaigua.

Prefektura miejska, złożyła w tem miesiącu lotnisko. Przed kilku dniami lądował na nowym aerodromie, kapitan Alvaro de Araujo, przybywszy tam dwupłotowcem. Po krótkim pobycie w naszym portowym mieście, kapitan Araujo powrócił z powrotem, powietrzną drogą do Kurytyby,

Polska -- Austria.

Wiedeń. — «Neue Freie Presse» wydała specjalny dodatek polski p. t.: «Republika polska i jej siła gospodarcza», zawierający wiele artykułów wybitnych pór politycznych i gospodarczych tak polskich, jak austriackich, oraz artykułów z życia kulturalnego Polski.

O stosunku Polski do Austrii pisze w artykule wstępnym kanclerz Austrii dr. Dollfuss, wyrażając nadzieję bliźszego ożywienia stosunków handlowych polsko-austriackich.

Pozatem zawiera ów dodatek wywiad z ministrem dr. Ferdynandem Zarzyckim p. t. «Tradycja dobrych stosunków polsko-austriackich», dalej artykuł b. min. Klarnera «O pracach komisji studjów», wywiad z wice-ministrem finansów Starzyńskim «O sytuacji budżetowej Polski i etajymie», artykuł radyi ministerjalnego dra Orłowicza p. t.: «Polska jako teren turystyczny» z wieli zdjęciami z Polski, artykuł ks. Zdzisława Lubomirskiego «O rolnictwie polskiem», artykuł prezidenta m. Lwowa Drojanowskiego «O rozwoju historycznym miasta Lwowa» z fotografiami, artykuł hr. Antoniego Potockiego «O zawodach automobilowych w Tatrach», artykuł B. Szarlita «O teatrze polskim», artykuł prof. Stanisława Niewiadomskiego «O kulcie szopenowskim w Polsce», artykuł prof. Mieczysława Tretera «O sztuce polskiej» i wiele innych artykułów wybitnych pór.

Niemcy.

Rozmowa między Hindenburgiem a Hitlerem, punktem zwrotnym w polityce niemieckiej

Jak ostatnio donoszą z Berlina, rozmowa marszałka Hindenburga z Hitlerem, była kroplą wody, która przyprowadziła zwycięzę nad jezior Mazurskich, o utrącenie świętej cierpliwości. Straszliwa buta, okazywana przez marną imitację włoskiego Mussoliniego, wobec głowy państwa niemieckiego i zasłużonego dla swej ojczyzny wodza, przez eks-kaprala austriackiego wobec marszałka armji pruskiej i parweniusza wobec magnata, musiało dokonać swego. Pewna wiarygodna osobistość, opowiedziała pod wielkim sekretem, że p. Hitler, nie okazał się ani salonowcem, ani politykiem Sekret ten był znany, jak zwykle polityczne sekrety, w parę godzin całemu Berlinowi, a w godzin kilkanaście, był zawzięcie komentowany, przez zawodowych polityków z 15 de Novembro, i dał dosyć do myślenia naszym dorosłym «Augurum» z Café Java i Związku Polskiego w Kurytybie. Tak więc opowiadają że walczył Hitler, groził Hindenburgowi, i wrzącie nieprzyjęcia swych postulatów, znów tyle razy zapowiadany marszem na Berlin. Oprócz tego Hitler oświadczył skromnie, że zamierza obecnie po wyborach zająć takie stanowisko w Niemczech, jakie zajmuje we Włoszech Mussolini. Taka bezprzykładna szczerość i stanowisko przewodcy narodowych socjalistów, wobec Rządu Rzeszy, miało osłabić znacznie wpływy hitlerowskie w Niemczech. Według dzienników, o zabarwieniu lewicowym, wielkie gromady robotników, opuszczają partję hitlerowską, by powrócić napowrót do socjalnych demokratów. Zachowanie się prezydenta Rzeszy, spotkało się z uznaniem całej prasy zagranicznej, która z równem zaniepokojeniem, jak i sąsiednie rządy, oczekiwała rozwiązania kwestji ewentualnego następcy, kanclerza von Papena. Pewien przewodca Stahlhelmu utrzymuje, że rzeczywiście w czasie owej historycznej rozmowy, ściągniętę hitlerowskie oddziały szturmowe, naokoło Berlina, które były gotowe przedsięwziąć ów osławio-

Wieści telegraficzne ze świata

ny marsz na Berlin, Stahlhelmuwic utrzymuje również że hitlerowcy kilka razy usiłowali przemocą opanować, środki transportowe, należące do jego stronnictwa. Przywódca tych walecznych ludzi, kryjących swe przyrządy do myślenia, w stalowych hełmach, przyznaje jednak że taki marsz Hitlera na Berlin, o ile by policja i Reichswehra nie stanęły po stronie nacjonalnych socjalistów, niema żadnych widoków powodzenia. Konserwatywne pismo «Kreuzzeitung» publikuje artykuł majora Wagnera, w którym po wyczerpującej krytyce kandydata na Mussoliniego, oświadcza: «Jesteśmy dorośli i niezawse na polu politycznym szliśmy w ślad za naszym Marszałkiem. Teraz pogodził nas z sobą i prawie zawstydzil. Stawiamy się do rozporządzenia, w dobrowolnej dyscyplinie do wykonania jego dzieła, gdyż nie chcemy wojny domowej».

Wyroki śmierci i co z tego wynikło.

Prezydent Nadzwyczajnego Trybunału w Bytoniac wydał wyrok śmierci na narodowych socjalistów Kottischa, Maelera, Wollnitza, i Grunella. Byli oni oskarżeni o zamordowanie komunisty Wiltracha. Inni oskarżeni zostali skazani na wieloletnie przymusowe roboty. Z powodu zbrodniczego podburzania do zaburzeń, został również skazany na śmierć, niejaki Lachmann.

Na takie «dictum acerbum» zerwała się w całym Niemczech ogromna burza. Prasa stosownie do swego zabarwienia, omawia odpowiednio owe wyroki. Wzburzenie umysłów doszło do najwyższego stopnia a Rząd Rzeszy, zdaje się poczyna okazywać chwiejność, gdyż z źródeł dobre poinformowanych, doszły wieści, że wyroki owe, mają być zawieszone i przemienione na łagodniejsze. Toteż nie dziwnego że Hitler dąsa się i sroży.

Manifest bojowy Hitlera

Manifest przewodcy narodowych socjalistów, wypowiadający wojnę bez pardonu gabinetowi von Papen został opublikowany, przez pisma na całym terytorjum Niemiec. Pismo to podaje do wiadomości owe wyroki przeciw hitlerystom, oświadcza: «Prawda, że powodem bezlitośną walkę, przeciw Rządowi Rzeszy, członkowie tegoż Rządu, zebrawszy się na posiedzenie, odpowiedzieli, razem z Komisarjatem dla Prus, kontrmanifestem, niby skierowanym do ludów Rzeszy, a przecież przeznaczonym dla Hitlerowskiej Potencji. Jest to dowodem słabości gdy w przystępie poczucia władzy, skazuje się pięciu baranków, na ścięcie głowy, nad ranem, a wicczorem tłumaczy się powody dlaczego musiano nastraszyc owych nięgrzecznych chłopczyków. Według owego pisma stosunki w całym Niemczech stały się wprost niemożliwe, a ustawiczne gwałty i morderstwa, narażają ów kraj, nawet na śmieszność wobec cywilizowanego świata. Wobec gniewu potężnego Adolfa, Rząd widomie mięknie i zapowiada, daleko idącą łagodność, zbadanie wyroków przez kompetentnych znawców prawa i niestosowania kary śmierci «tylko możliwe wyjątkowo, w nader obciążających okolicznościach. Słowem, możnaby określić to postępowanie krótko: «Dwa kroki naprzód a półtora w tył» albo «Patrzcie jakim straszny!»

Rokowania w sprawie utworzenia nowego gabinetu pruskiego.

Odbywają się narady między Centrum a Stronnictwem Narodowo Socjalnem, o stworzenie

nowego gabinetu ministerjalnego dla Prus. Są one prowadzone w imieniu narodowych socjalistów przez posła Kerla? a w imieniu centrowców, przez sekretarza stronnictwa Grasza.

Nawet i termometr szaleje

Zdaje się że z powodu zaognienia umysłów nawet i termometr w Niemczech, stracił równowagę. Wykazywał on w Berlinie, w cieniu 37° C. ponad zerem. W całej Rzeszy panują straszliwe upały. Zdarzyło się wiele wypadków porażenia, osłabionych mózgów.

Okrety handlowe stoją w portach.

Według urzędowych danych statystycznych, w dniu 1-go sierpnia, znajdowało się w portach niemieckich 392 okrętów handlowych o pojemności ogólnej 1.980.000 ton, a przynależnych do niemieckiej narodowości.

Zjazd biskupów niemieckich w Fuldzie.

Zjazd biskupów niemieckich w Fuldzie rozpoczął się dn. 17-go b. m. uroczystym nabożeństwem. Oprócz biskupów Berlina, Münster i Aachen, którzy nie mogli przybyć z powodu choroby, wszyscy księżęta Kościoła z Rzeszy Niemieckiej, biorą udział w tej konferencji.

Tragiczne sceny przy wprowadzeniu okrętu szkolnego «Niobe» do portu w Kiel.

Gdy «wrak» zatopionego okrętu szkolnego, został dostatecznie wydobyty z głębin morskich, przywleczono go, przez statki holownicze do portu w Kiel. Po ostatecznym wypompowaniu wody, sanitariusze i lekarze udali się wewnątrz, złowróbnego statku, by wynaleźć i wynieść na bulwary, zwłoki ofiar katastrofy. Odnaleziono z 69-tych zaginionych ludzi żalęgi, zaledwie 36. Reszta musiała zginać zaraz, na miejscu katastrofy, lub została porwana przez wodę, podczas wleczenia, wraku przez morze do portu. Na lądzie i w łodziach, zebrały się tłumnie rodziny topielców, jak i znajomi i krewni. Podczas wynoszenia i rozpoznawania zwłok, przyszło do straszliwych scen, wstrząsających nerwami, gdy ludzie rozpoznawali, w trupach, aspirantów morskich, swych synów lub bliskich krewnych.

Próby leczenia raka.

W klinice Berlńskiego Uniwersytetu, dokonywano prób leczenia raka, za pomocą promieni B. (beta). Mają one taką siłę, że zabijają muchę w jednej 10 tysięcznej części sekundy.

Uroczystość 175-letniej rocznicy bitwy pod Leuthen.

W Krocawiu obchodzono, 175 letnią rocznicę bitwy pod Leuten, w sposób uroczysty. Znany generał z czasów Wielkiej Wojny, von Mackensen, przewodniczył uroczystości, na początku której, odezwał telegram od byłego cesarza Niemiec Wilhelm, dziękujący wszystkim, którzy datkami przyczynili się do naprawy pomnika pamiatkowego, zburzonego częściowo, w r. 1923-im. Tak więc Kaiser, nie mogąc popisać się swą krasomowczością, tak zapalczywie uprawianą za dawnych dobrych czasów, ulżył sobie przynajmniej telegraficznie.

Śmierć byłego kanclerza.

W Wiedniu zmarł były kanclerz Szober, w wieku lat 58.

Argentyna.

Szarańcza w Argentynie.

Z Parany w Argentynie donoszą. Wzbudza ogólnie zadowolenie zajęcie się Generalnej Dyrekcji Obrony Rolniczej, straszliwym najściem szarańczy, która dotarła z powodu niezwykle ciep-

łej zimy, do Argentyny prędzej niż zwykle. Z prowincji Cordoba donoszą: Z miejscowości Alta Gracia, w departamencie Sta Maria, posuwa się chmura szarańczy, dosięgając gór Punilla. Ta chmura zajmuje przestrzeń 75 u km. kw. Drugi rój ciągnie z Calero na północ a powierzchnia jego zasięgu, wynosi 22 km. kw. Obydwa te roje wyraziły dotychczas stosunkowo bardzo małe szkody.

Z prowincji Sta Fé donoszą: W okolicy stołecznego miasta prowincji i w departamencie Raphaela osiadły roje, które przyciągnęły z departamentów La Cabral, San Cristobal, Castellanos i innych. Porobiły szkody w dystryktach: Canivara, Ceres, Ataliva i Virginia. Wszędzie zarządzone zostały energiczne środki obrony. Rząd postanowił użyć sumę miliona pezów, jedynie w celu ochrony rolnictwa przed szarańczą. Na posiedzeniu Komisji Finansowej Izby Deputowanych przyjęto jednogłośnie ten wydatek. Z Juju i Tucumana donoszą: Znaczne szkody zostały wyrządzone przez szarańczę, w okolicy stołecznego miasta prowincji, w departamentach S. Pedrito i Zapata. Stan zasiewów pszenicy, jęczmienia i owsa ucierpiał bardzo wiele. W Entre Rios o trzydzieści kilometrów od Laroque osiadł rój na przestrzeni 40 kilometrów kwadratowych, wyrządzając straszliwe spustoszenia. Rząd wydał rozporządzenia odnośnym szefom policji, by urzędnicy policjaini używali jak najgorliwszego poparcia, przy zwalczaniu tej straszliwej plagii, grożącej ziemiopłodom zupełnym zniszczeniem.

Ustąpienie ks. Arcybiskupa Buenos Aires.

Ks. Arcybiskup Buenos Aires, który od dwóch lat z powodu choroby nie mógł zajmować się sprawami swej archidiecezji, był zastępowany w swych rządach duszpasterskich, przez Generalnego Wikarjusza Msgr. Santiago Copella. Obecnie z powodu iż w 1934-ym r. odbyć się ma w Buenos Aires międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, a na czele arcybiskupstwa musi znajdować się człowiek energiczny i zdrowy, przeto Jego Ekscelencja ks. Arcybiskup prosił Stolicę Apostolską o zwolnienie go z ciężkich obowiązków. Ojciec Święty wysłuchał prośby argentyńskiego ks. kościoła, lecz nie wyznaczył jeszcze Jego następcy. Wierni argentyńscy pragnęliby by nowy Arcybiskup został odznaczony kapeluszem kardynalskim. Z tego też powodu, mianowanie nowego księcia Kościoła, jest oczekiwane z najwyższym napięciem.

Wywóz zboża z Argentyny.

Według doniesień Ministerjum Rolnictwa znajdowały się do dnia 25-go lipca, następujące ilości zboża, przeznaczonego na wywóz w Argentynie. Mianowicie: 1.081.227 ton pszenicy, 2.354.796 ton kukurydzy i 728.071 ton lnu. Od pierwszego stycznia b. r. do powyższe podanego terminu, wywieziono z Argentyny 2.911.217 ton pszenicy, 4.464.757 ton kukurydzy i 1.171.861 tysięcy ton lnu. W ostatnim tygodniu, na giełdzie zbożowej w Buenos Aires, panowała niezwykle ożywiecie i tendencja zwyżkowa. Cena pszenicy postąpiła o 10 do 13 centawów na worku stukilowym, kukurydzy o 1—4 centawów, ale natomiast len spadł i do 4 centawów na worku tej samej wagi.

(Ciąg dalszy na stronie 8-ej).

Janusz Kusociński-najlepszym biegaczem świata.

Zapasy między zwycięzcą biegu olimpijskiego Kusocińskim a słynnym szybkiem Nurmi.

Donoszą z Helsingforsu, że czynią się przygotowania do biegu w którym będą współzawodniczyć, dwaj najsłynniejsi na świat cały szybki biegacze. Polak Kusociński i Finlandczyk Nurmi. Wielką popularność jakiej zażył nasz rodak Kusociński, możemy stwierdzić na podstawie artykułu, publikowanego w riolskim dzienniku «A Noite» w dniu 19-ym b. m.

«W jednym poważnym biegu uskuteczonym po raz pierwszy, odkad do Irzysk Olimpijskich włączono bieg 10 cju kilometrów, Finlandja została pobita i przewał się świetny szereg, który stanowili Kohlemaineu, Nurmi i Ritola. Były to zapasy cudownie niezwykle świetna walka, która zajęła umysły od pierwszego momentu aż do ukończenia, aż do ostatniej sekundy. Kusociński, Iso Holo, Virtaneu jeden polak i dwóch finlandczyków, byli bohaterami chwili, którzy wyróżniali się od innych, od pierwszego okamgnienia niezwykle energicznym wyczynem. Całe zapasy toczyły się właściwie między tymi trzema współzawodnikami. Polak Kusociński, który przelamał zaklęcie finlandczyka, jest to właściwie człowiek masywny, doskonale kontrolowany. Z niezwykle energją i niezrównaną precyzją Kusociński zajmował się jedynie biegaczem Iso Holo, drugim siłaczem, który wprost deptał mu po piętach, razem z swym nierozłącznym zegarem. On zaś mijał, prawie bez wysiłków, światowych szybkiem gaczy, z przerażającą kadencją, nie dbając prawie o przeciwników aż do ostatecznego biegu, który olśnił finlandczyków, jak również

zdumiała publiczność. Obecnie Kusociński posiada rekord światowy 10.00 metrów, gdyby nie jego niezwykła radość z powodu trjumfu, gdyby nie czas który stracił w 150 metrach ostatecznych, drwiąc sobie z Iso Holo.

Pomimo tego jednak, Kusociński ustalili swą reputację, ukazując się jako największa postać sportu szybkiego biegacza, o olbrzymiej przyszłości. Finlandja odesłała Igrzyska w Los Angeles dwóch ludzi najwyższej renomy dwie, wielkie postacie Europy — Iso Holo i Virtaneu. Pierwszy odznaczył się więcej, walcząc na przemianę o pierszeństwo z polskim szybkiem biegaczem. Ustąpił mu prawie przy samym końcu, pokonany niezwykłą siłą polaka, będąc pobity prawie o całych 100 metrów. Jego rodzaj, zbliża się do Kusocińskiego, również jest on spokojny, ruchy jego nóg są rytmiczne, jak również i ręk. Ramiona prawie w spokoju. Krok elastyczny, i wspaniale stawianie stóp na terenie. Pomimo klęski ostatniej, jest to biegacz pierwsz wstępnego. Virtaneu okazał się słabszym w ostatecznej rozgrywce wyścigu. Zławał się być zwycięzcy, a gwiazda jego znajduje się u schyłku. Jest on jednak w stylu Iso Holo, lecz nie posiada tej energii co tamten. Co się tyczy innych współzawodników, nie mogą się mierzyć z Kusocińskim. Dwaj znani argentyńscy biegacze José Ribas i Francisco Cicarelli, którzy już mają pewne zasługi w Ameryce Południowej, których podziwialiśmy i chwaili, przybyli zaledwie do mety, o dwa okrążenia później, po trzech pierwszych a nie mówimy już o naszym ziomku Adalbercie, który przybiegł za nimi o 1000 metrów wstecz.

zadzrosli. przyszlo. ótni, przy- no Moraes, a sżrzała- nika Bati-
hanja. rtao, ma- zycia li- ki zostali samochód, ania nogi.
w Santos. oraz także
Azury. azury od- do Jacare- rzyłączony wodzonych Francisco.
legre. «Arangua»
maż stanu nie ozna- jako am- Rolnictwa,
zabawy. le bawili się rze z 21-go celców. Oko- na, gdy umy- pitego alko- doś silnie, przy ul- w którego dział zbyt res hulance, pieczeństwa. ób, poczał m, że czas l. gdyż wła- zamknąć. nie przydały mierze uwa- prażę, poczę- agresywnie. yciagnął fa- pieczeństwa, na postrach, zęli niedwu- niego. Wte- nie, oddał do z tak fa- zranil Clau- ljonu inży- raira de Sousa celców. Ran- do szpitala, ara okazała omimo usil- kich, około ducha. Po ciało ofiary ości, zostało arzu w Agua
ciw plotka- zporządzenia wycone powin- nawiezione na dentyf.kowa- porządku pu-
wiazda. ów ul. André się na wszys- w przeszly między godziczą gwiazdę, miastem, któ- się bezpowro-
panagua. ka, założyła nisko. Przed ał na nowym Alvaro de tam dwupla- n pobycie w wieście, kapi- z powrotem, o Kurytyby,

ŚWIĘTO MORZA

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ w pięknie przedstawiającym się numerem, w artykule wstępnym, poświęconym dnu „Święta Morza“, pisze:

„Ze wszystkich stron Rzeczypospolitej, z trzech do niedawna rozdartych dzielnic, od podnóża Tatr, aż do podolskich stepów, z dalekiej Wileńszczyzny, z Wielkopolski (co najbliższą była w niedoli zaborów), z mazowieckich piaszków, na których rozłożona jest wskrzeszonego państwa stolica — płyną dziś strumienie ludzkie ku polskiemu morzu. Płyną ku Gdyni, by w dniu «Święta Morza» poklonić się pierwszemu polskiemu portowi, pod którego budowę przed dziesięciu laty pierwszy kładziono fundamenty. Płyną ku wybrzeżu, by uszy swe — do słuchania skarg i, jęków nawyk — popieścić szumem fal, uderzających o wywołaną znowu ziemię ojczystą.

W dwanaście lat od chwili odzyskania wybrzeża — jako się rzekło — w 10 lat po położeniu fundamentów pod budowę Gdyni, odbywają się te najbardziej pokojowe i najbardziej radosne uroczystości, odbywa się ponowne ślubów Polski z Bałtykiem.

Jesteśmy narodem nietylko pokojowym, ale nawet zbyt ustępliwym na zewnątrz, a równocześnie swarliwym na wewnątrz. Klócimy się między sobą z zapamiętaniem i rzadko kiedy prawdziwa pośród nas panuje zgoda. Jeśli jednak jest jakiś odcinek polskiej rzeczywistości, na którym zachowanie się społeczeństwa zadaje kłam naszkicowanej przed chwilą charakterystyce, to tym odcinkiem jest właśnie polskie morze. Pokojowość Polski zachowuje w stu procentach swój walor także i w tej dziedzinie, ale niemasz nikogo pośród Polaków, którzyby zdobyli się na jakiś cień chociażby karygodnej ustępliwości wobec cudzych uraz i wobec grób z zewnątrz płynących. Niemasz też nikogo wśród 30 milionowej rzeszy polskiej, którzyby się z ogólnie narodowej solidarności w sprawie morza wyłamywał. Na tym odcinku niema ani klótni, ani swarów, ani najmniejszych nieporozumień czy odchyżeń. Trzydzieści milionów ludzi ma jedno zdanie, trzydzieści milionów ludzi ożywia jedna wola, 30 milionów serc porusza jedno uczucie.

Były w pierwszych latach po wskrzeszeniu chwile, gdy sądził się, że wielką historyczną rolę portu polskiego nad Bałtykiem

Niebywałe zdobycze chirurgji

Sprawozdania naukowe w dziedzinie chirurgji nie notowały dotychczas tak ciekawego do świadczenia, jakiego dokonał prof. Cavell, szef kliniki uniwersyteckiej w Chicago.

Jak podaje «Lu», operacja, przeprowadzona nad psami, polegała na tym, iż Cavell zamienił serce psa, osłabionego przez wiek, na serce psa, pełnego sił żywotnych i odwrotnie. Rezultaty były nieoczekiwane.

Stary pies widocznie nabierał sił i energii, natomiast u młodszego zjawiały się objawy starszej degeneracji.

Niewątpliwie jest, iż jeśli operacja taka się udała, nabiera to wielkiego znaczenia naukowego i praktycznego.

Przyszłość nam pokaże, czy będzie możliwe, jak twierdzi uczonego amerykańskiego, zastąpić serce człowieka starego i chorego przez odpowiedni narząd najbliższego człowiekowi zwierzęcia — małpy.

SALOMÃO GUELMANN
Rua 24 de Maio, nr. 44
Sprzedaż MEBLI z fabryki bezpośrednio do odbiorcy. — Ułatwia się zapłatę.

odegra stary Gdańsk. Nie chcieliśmy nikomu rabować jego mo- wy, ni gwałcić niczych uczuć narodowych. Wielka potężna Polska wyciągnęła dłoń ku Gdańskowi mimo zuiemczenia tego miasta i jego rządzców. Oczekiwaliśmy wzajemian tylko — lojalności.

Okazało się, że zawiedliśmy się. Już w r. 1920, gdy armja polska krwawiła się na polach Radzymina, a wróg stał o krok od stolicy, a szeregiem polskim braknąć zaczęło amunicji, dowiedziała się Polska cała, że wielkie transporty amunicji leżą w Gdańsku, lecz że Gdańsk nie chce ich wpuścić do Polski, bo nie chce... dzielić Polsce pomocy. Wówczas to w społeczeństwie polskim zapadło silne postanowienie stworzenia własnego portu nad Bałtykiem.

Dwanaście lat, które dzielą nas od r. 1920 wykazują, jak słuszne było to stanowisko. Gdańsk przekreślił swe możliwości, sabotując politycznie i gospodarczo swe potężne zaplecze, t. j. Rzeczpospolitą Polską.

Jeżeli więc wśród dostojnych gości w Gdyni, obok Pana Prezydenta Rzplitej, wielkiego szermierza budowy własnego portu, znajdzie sięby minister handlu i przemysłu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który w historii Polski nosić będzie miano budowniczego Gdyni — to z oddali niewiele mil przypatrzyć się będą uroczyściami ci wszyscy, którzy są Gdyni... mimowolnymi współtwórcami. Hakatystom z senatu gdańskiego, zacietrzewionym politykom Wolnego Miasta dziękuję dziś społeczeństwo polskie, że wstrząsnęli na czas umysłami i sumieniami polskimi. Im zawdzięczamy, żeśmy nie zmarnowali czasu i że dzisiaj w dwanaście lat po odzyskaniu polskiego wybrzeża, święcimy dziesięciolecie prac nad budową własnego polskiego portu, prac, które od r. 1926 — po przełomie politycznym — prowadzone były z olbrzymim rozmachem. i w których nadal, mimo trudności kryzysowych, ustać nie wolno.

Święto Morza Polskiego jest przeto przedewszystkiem świętem polskiej pracy, świętem polskiego wysiłku twórczego. Cieszymy się, że wolą polskich mózów i zgodną pracą polskich rąk wywarzowali się pod zimą basejny portowe, stworzyli polską flotę handlową i otworzyli Polsce okno gospodarcze na świat. Pomnikami chwały, które dziś i jutro w Gdyni wieńczyć będziemy, to wielkie dźwigi portowe i statki, na których pokłady ładuje się w polskim porcie owoc polskiej pracy.

W radosnym nastroju obchodzimy te nasze «morskie dożynki». Nastroj radości jest nastrojem pokoju. «Nie chcemy z nikim wojny, nie chcemy z nikim zwady» — powtarzamy słowa współczesnej poetki.

Ale biada temu, który drapieżną dłoń wyciągnął choćby po jedną piędziesiątą polskiego wybrzeża, po jedno drzewko, rosnące na ziemi pomorskiej. «Święto morza» jest — powtarzamy raz jeszcze — świętem ponownienia ślubów między morzem a Polską, między Polską a morzem. Chylimy się miłośnie nad odzyskanym wybrzeżem, powtarzając modlitewnym szepcieniem: nasza jest. A fale Bałtyku odpowiadają starą pieśnią wiekowej tęsknoty i szemrzą słowa: «otom jest wasze, a wy moim jesteście». Niemasz siły, któraby mogła bezkarnie przerwać to misterjum, przerwać tę cudną serc polskich z polskiem morzem rozmowę.

Cztery lata bez pożywienia.

Nie wszystkim zapewne wiadomo, że niektóre zwierzęta są najzupełniej nieprawdopodobnie głodomorami, wobec których produkcje «artystów głodowych» wyglądają jak licha zabawka. Tak na przykład pchła może żyć bez żadnego pożywienia tygodniami a nawet przez całe miesiące. Pluskwa jeszcze dłużej. Niektóre gatunki zmij wytrzymują dziesięć miesięcy głodu. Ptaki mogą nie jeść 28 dni. Psy wytrzymują do 36 dni, podczas gdy normalny i zdrowy człowiek najwyższy tydzień dodwóch tygodni. Wodne salamandry i żółwie mogą żyć latami bez pożywienia. W Ameryce odbywają się obecnie próby, które pobić mają wszystkie dotychczasowe rekordy w tym kierunku. W Nowym Jorku ma pewien uczonego kilka sztuk pewnego gatunku ryb afrykańskich które od czterech lat żyją bez jakiegokolwiek pożywienia. Badacz pragnie przedłużyć eksperyment ten jeszcze na jeden rok. Ryby te mają ciekawy zwyczaj. Gdy tropikalny upał wysuszy rzekę do dna, wlażą one w mul żyzną rzekę i pozostają tak pozornie nieżywe i bez pożywienia, tak długo, aż koryto rzeki napełni się znow kiedys wodą. Egzemplarze ryb tych znajdują się w Nowym Jorku, zasnęły w mule przed czterema laty. Do dziś śpią i żyją, nie jedząc i ciekawe jest, jak długo jeszcze wytrzymają w tym stanie. A biologicznie lamia sobie głowy, jak wytłumaczyć taki stan, w którym istota żyje nie przyjmując żadnego pokarmu przez lat cztery.

Pies polknął dynamit

Zabawna historia wydarzyła się w mieście Mahnesburg, w Austrii. Zatrudnieni tam w kopalni robotnicy zauważyli ku swojemu przerażeniu, że czworożony ulubieniec ich, mały piesek, polknął 6 drobnych naboje dynamitowych. Naboję to były tak silne, że wystarczyły na wysadzenie w powietrze całego domu.

Świadków tej niesamowitej «psiej biesiady» ogarnął blady strach. W obawie, że ciepłota własna psa może doprowadzić polknięty dynamit do wybuchu, wszyscy wśród krzyku rozproszyli się pośpiesznie. Tymczasem żywa bomba w pierwszej chwili nie zdradzała najmniejszego niepokoju. Być może, że w psim mózgu sniło się pewnego rodzaju zdziwienie, że wszyscy, którzy go dawniej głaskali i karmili, przed nim uciekali, ale zdziwienia tego w każdym razie nie okazywał. Niebawem jednak przyszła reakcja. Biedna psina zaczęła się wic w bolesciach i zaniepokoiła wyciem całą osadę górniczą. Nikt nie miał jednak odwagi zbliżyć się do cierpiącego pieska. Wreszcie jednak kucharz dyrektora kopalni zdobył się na odwagę, zbliżył się do psa i aplikował muszklankę rycynus, który ułatwił «strawienie» polkniętych środków wybuchowych. «Niebezpieczny» eksperyment skończył się dla psa na krótkiej chorobie bez dalszych ujemnych skutków.

Kościół za wygrane pieniądze

Mieszkaniec Londynu Jeffreys, który wygrał na wycięgach konnych 30.000 funtów szterlingów, wybudował w Nottingham kościół. Ma to być dopiero pierwszy wypadek, aby za pieniądze wygrane w totalizatora wznie- siony był kościół katolicki.

Jak softys na Pomorzu liczył komunistów.

Gniezno. — O bardzo zabawnej historii pisze gazeta gnieźnieńska «Lech». Oto ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do województw okólnik polecający przeprowadzenie spisu komunistów, czy podejrzanych o komunizm.

Okólnik poszedł do starostów, a od nich do softysów którzy nadesłali wkrótce sprawozdania. Władze na Pomorzu zaintrygowane zostały raportem softysa pewnej małej, bo liczącej, zaledwie 600 ludzi gminy, że ma on u siebie 190 komunistów. Posłano urzędnika starostwa, aby sprawdził co ma oznaczać taki wzrost komunizmu w jednej gminie, podczas gdy w żadnej innej z gmin pomorskich, nie naliczono ich więcej, niż dwóch do trzech. Zaindagowany softys powtórzył swoje twierdzenie zapewniając, że policzył wszystkich, którzy w niedzielę przystępowali... do Komunii św.

— Nie o to chodzi, mówią softysowi, ale chcemy wiedzieć, czy są tu ludzie, którzy schodzą się na narady i krytykują nas.

— A jakże, są i tacy, ale tylko trzech — odpowiada softys.

— Kto taki?

— Pan dziedzic, ksiądz proboszcz i ja!

Niemiecki skandal sądowy

W mieście Koepeniksberg w Prusach wschodnich rozgrywa się od roku niesłychany skandal sądowy. Homeopata Schepokat, oskarżony o zbrodnię przeciw § 218, trzymany jest już od 15 miesięcy w areszcie śledczym. Zarzucają mu dokonanie w 70 wypadkach spędzania płodu. Powodem, dlaczego Schepokat trzymany jest tak długo w śledztwie, jest wielka niechęć władz sądownych do niego o to, że sądompata zeznał, że zabiegów tych dokonywał również i na żonach sędziów i adwokatów. Odnośne pacjentki z wypadków zarzucanych homeopacie, zostały już na osobnych rozprawach albo uwolnione od winy, albo skazane na drobne kary pieniężne. Władze śledcze uważały za wygodne, aby Schepokat z rozprawą czekał aż do załatwienia wszystkich tych spraw, gdyż wszystkie dawniej wspólwinne osoby, obecnie będą mogły stanąć już tylko jako świadkowie przeciw homeopacie, a nie jako współoskarżone. Wobec tego wstępne śledztwo nareszcie zamknięto, lecz na rozprawę nie wezwano, rzecz znowu ciekawa, wszystkich 70 pacjentek homeopaty, lecz wybrano sobie z nich tylko dwanaście najważniejszych i dla sądu wygodnych.

Opera w sypialni.

Niedawno, w Southampton, odegrała amatorska opera muzyczna komedia Sullivana «Iolanta» pod kierownictwem dyrygenta Mitchella. Sukces przedstawienia był duży. Żona dyrygenta, pani Mitchel, nie mogła, z wielkim żalem, być obecną na operze, gdyż choroba przykuła ją do łóżka. Aby chorej damie zrobić niebywałą uciechę, postanowili cały ensemble śpiewaczy, odśpiewać operę w pełnym wykończeniu, w sypialni chorej pani Mitchel. Wszyscy soliści śpiewali i grali swoje role przed łóżkiem leżącej z niebywałym zapalem. Nie przepuszczono nawet wkładka baletowych i solowych tańców. Jedyny widz tego niezwykłego widowiska, chora pani w łóżku okłaskiwiała z zapalem i wdzięcznością wszystkich wykonawców. Sensacja ta rozesała się nawet po całym mieście, bo pełnego przedstawienia opery, w sypialni dla jednego chorego widza, chyba dotąd jeszcze nigdzie nie było.

Fenomenalny pi

W pewnym prowincjonalnym mieście Belgji gośił wędrowny cyrk, którego, między innymi atrakcjami, największą sensacją niewidzianą dotąd w świecie, «Harry, cudowny pies, gra koncertowo na fortepianie w tkanie utworów największych mistrzów». Reklama zrobiła swą a cyrk codziennie był zapelniony ciekawymi, żądnymi oglądającymi bywało to zjawisko. I rzeczywiście pies grał tak zadziwiająco naty i rapsoduje, że miejscowi najstarsi pianiści zieleńieli zawiści. Ale pewnego wieczora przytrafiła się nieprzewidziana nadprogramowa niespodzianka. Nieszczęście chciało, że na aważli jakiś kot, zwabiony prawdopodobnie psim koncertem. Cieronożnego pianistę tak zdenerwowała ta wizyta, że wał się od pianina i pogonił szalony za uciekającym kotem. Ale intermezzo to sprawdziło jeszcze większą sensację: okazało się, że psa dawno już przy sobie nie było, instrument granej... Nastąpiła burza ze strasliwymi widzów, którzy czuli się poszkodowani, bo oszukani i żądzą zwrotu pieniędzy za bilety aureola cudownego psa pękła a cyrk przestał mieć powodzenia i wyjechał w inne strony.

Pobicie neofity przez natyków żydowskich.

Lublin. — Terenem bestjskiego napadu, dokonanego tle religijnym, była Włodawa. fiara napadu padł pewien żnierz, stacjonowanego we Włodawie 30 p. a. p. z Łukowa. Znierż ten przeszedł niedawno wyznania mojeszowego na katholicyzm. Miejscowi żydzi zaczęli go szykanować i grozić mu.

Krytycznego dnia przybył do Włodawy grupa fanatyków żydowskich z Łukowa, która dała się w stronę koszar, oczekując na swego ekswynawcę. Gdy ten wyszedł poza obręb koszar, oczekujący go mściciele wciągnęli go przemocą do dorożki i zaczęli bić, zadając mu również kilka ran nożem.

Gdy żołnierz ów zemdlał, zbrodnię czonego krwią napastnicy wyrzucili z dorożki i zbiegli. Władze prowadzą dochodzenia celu ujęcia napastników.

Dziwne wędrówki pioruna

Podczas przechodniej burzy uderzył t. zw. «zimny piorun» w dom mieszkalny rolnika Brunona Kirchofa w Rajewie (pow. inowrocławski). Grom uderzył w dach piwnicy, przebił sufit i wpadł do pokojów mieszkalnych gdzie poczynił ogromne spustoszenie, niszcząc i przewracając meble, by stąd znowu wpaść do piwnicy i wrócić do kuchni, gdzie raził śmiertelnie 11 letnią Metę Finger, następnie przebił dach i wypadł z mieszkania.

UJĘCIE HANDLARKI ŻYWYM TOWAREM.

Zatrzymana została w Wilnie przez agentów urzędu śledczego pewna elegancko ubrana dama, co do której policja otrzymała poufne informacje, iż przybyła ona do Wilna, celem wywiezienia kilku młodych dziewcząt do domów rozpusty. Owa tajemnicza dama przybyła do Wilna przed kilku dniami, pozostawiając rzeczy na dworcu kolejowym. Obserwacje upewniły policję, że ma się tu do czynienia z rzeczywistością z międzynarodową handlarką żywym towarem.

Zatrzymana wylegitymowała się jako Laksmanówna, udająca się do Łotwy. Domniemaną handlarkę żywym towarem osadzono w areszcie.

menalny pi

wnem prowincjonal
Belgii gośił węd
którego, między
mi, największą ser
ana dotąd w świec
cudowny pies, gr
wo na fortepianie w
ory największych

Reklama zrobiła sw
odziennie był zapeln
ni, zjadnymi ogląda
o zjawisko. I rzeczy
grał tak zadziwiają
rapsodje, że miejsc
pianisci zielenieli z
le pewnego wiecia
amowa niespodzian
cie chciało, że na
ś kot, zwabiony pie
ie psim koncercem. C
o pianistę tak dziw
wała ta wizyta, że
d pianina i pogonił
a uciekającym kot
mezzo to sprowadz
ekszą sensację: po
o dawno już przy
oło, instrument g
najlepsze dalej rap
apiła burza ze str
tórzy czuli się posz
o oszukani i żąd
ieniedzy za bilety
dowego psa pękła
został mieć powode
w inne strony.

**neofity przez
w żydowskich.**

— Terenem bestji
radu, dokonanego
m, była Włodawa.
u padł pewien że
onowanego we Wi
... a. p. z Łukowa. Z
rzszedł niedawno
rojższowego na k
iejscowi żydzi zaci
nować i grozić m
owego dnia przyby
grupa fanatyków
z Łukowa, która
stronę koszar, ocz
wego eksyznawco
szedł poza obręb k
ajacy go mściciel
przemocą do doroz
bić, zadając mu rów
n nożem.

rz ów zemlał, zbro
nią napastnicy wy
żki i zbiegli. Wła
dochodzenia celu
ników.

drówki pioruna

zechodniej burzy w
«zimny piorun» v
ny rolnika Bruno
w Rajewie (pow.
). Grom uderzył w
przebił sufit
ojów mieszkalnych
ogromne spusto
cie i przewracając
l znowu wpaść do
ci do kuchni, gdzie
11 letnią Metę
nie przebił dach i
zkania.

**DLARKI ŻYWIEM
WJAREM.**

została w Wilnie
urzędu śledczego
ko ubrana dama,
olicja otrzymała
cje, iż przybyła
celem wywiezie
nych dziewcząt do
y. Owa tajemni-
była do Wilna
kami, pozostawia-
dworcem kolejc
je upewniły po-
tu do czynienia
miedzynarodowa
m towarem.
wylegitymowała
anówna, udająca
domniemaną han-
owarem osadzo-

„Święta biała“ wśród ludożerców australijskich.

New Jork. — Wersje o mniej lub bardziej ta-
emniczej roli, zaszczytach i wyjątkowej czci, jaką od-
pierają u różnych dzikich ludów w tajemniczy sposób
tamże zablakane przedstawicielki białej rasy, istnieją
od całych dziesiątków lat, a na motywach tego rodza-
ju osnuto już niejedną fantastyczną powieść.

Okoliczności tego rodzaju stwierdzone zostały jed-
nak niejednokrotnie przez podróżników i to zarówno w
Afryce, jak i zwłaszcza w Australji, a świeże potwier-
dzenie otrzymała sprawa przez książkę amerykańskiego
podróżnika dr. Withingtona, który na jednej z wysp
Polinezji, zwanej «Wyspą św. Niedzieli» wśród tamtej-
szych ludożerców ku swemu niepomierzemu zdziwieniu,
odkrył jawnosłą kobietę, odbierającą wraz z jej kil-
kuletnią córeczką, część równą bóstwu. Podaje on przy-
tem następujące szczegóły:

Celem wyprawy, podjętej pod jego kierownictwem,
były badania antropologiczne. W tej chwili nauka z
pewną usilnością dąży bowiem do wynalezienia proto-
plasty mieszkańców Polinezji, podobnie jak w odniesie-
niu do Europy posiada już pewne podstawowe dane
dzięki szkieletovi t. zw. człowieka z Neandertalu. Po-
szukiwania te, o ile chodzi o Australję i wyspy Oceanu
Spokojnego, nie daly jednak dotąd żadnego konkretnego
wyniku i także wyprawa dra Withingtona nie może
się niemi poszczycić. Poza swym programem odkryła
jednak coś, o czem nikt n'e posiadał żadnej wiadomo-
ści, a co stwierdzono tylko przypadkowo na wspom-
nianej wyspie św. Niedzieli.

Wyprawa znalazła się tam, w pewnym momencie
spoztrzęła nagle wśród krajowców brązowo czarnych
całkowicie białe dziecko, niewątpliwie europejskiego po-
chodzenia, co oczywiście niezwykle zaintrygowało, a
zarazem zaniepokoiło wyprawę. O mieszkańcach tej
wyspy wiadomem bowiem było, że potajemnie uprawia-
ją ludożerstwo. Podejrzevano przeto że na wyspie znaj-
dują się uprowadzeni w jakiś sposób biali, ukrywani
dla celów rytualnych i spożywani przez krajowców
przy pewnych okolicznościach. W podejrzeniu tem utrwa-
liła zaś dra Withingtona zwłaszcza ta okoliczność, że
gdy przechodził przez wieś, wraz ze swymi towarzy-
szami, nagle ujrzał jakąś grotę, do której bezwarunko-
wo zabroniono mu wstępu.

Nie mogąc w drodze porozumienia dostać się do
tej groty, ostatecznie wyprawa zagroziła użyciem siły
i wtedy to nadszedł niezwykle frapujący moment. Je-
den z członków wyprawy zdołał mianowicie zbliżyć się
do groty w ten sposób, że zajął do jej wnętrza i tam
ujrzał całkowicie naga białą kobietę, która jednak nie
czyliła wrażenia jeńca, lecz raczej przedmiotu czi.

Z kobietą tą dr. Withington nawiązał następnie
rozmowę, zapewniając ją, iż jest przedstawicielem nau-
ki, a nie handlarzem czy marynarzem i pragnie dowie-

dzieć się, skąd się tutaj wzięła, aby jej ewentualnie
przyjść z pomocą. Rozmowa nawiązała się dopiero po
dłuższym oporze i o ile chodzi o tajemniczą nieznama,
wykazała, że jest ona z pochodzenia Angielką, ato-
li języka swego już właściwie zapomniała. Podała, iż
nazywa się Magda Stevenson i liczy obecnie około 30
lat. Jest żoną angielskiego kapitana marynarki, który
na pobliskich wodach prowadził połowy pereł. Statek
jego padł jednak ofiarą burzy, przyczem zatonała cała
załoga i on sam, a ona, przyszedłszy po jakimś czasie
do przytomności, znalazła się na brzegu nieznaney jej
dawniej wyspy, otoczona przez krajowców.

Dzicy ci ludzie nie uczynili jej jednak żadnej krzyw-
dy, lecz poprostu traktowali jako świętość, co też trwa
do dnia dzisiejszego, a czego przyczyna jest bardzo
prosta: oto mianowicie w chwili, gdy fala wyrzuciła
jej ciało na brzeg, ustała ta gwałtowna burza, której
ofiara padł statek jej męża, a także liczne łodzie kra-
jowców, a ten fakt uznali krajowcy za dzieło bóstwa
w jej osobie.

Zapytana, czy chce wrócić do ojczyzny, Magda
Stevenson dała odpowiedź odmowną, wyjaśniła bowiem,
że nie posiada żadnych krewnych, a jeden z kapitanów
miejscowych jest jej mężem i ojcem dziewczynki, którą
członkowie wyprawy poprzednio widzieli.

Dr. Withington zapewnia, iż cała opowieść jest w
najdrobniejszych szczegółach prawdziwą, z czego wy-
nika, że wśród dzikiego plemienia ludożerców Polinezji
na «wyspie św. Niedzieli» żyje w czci bóstwa tajemni-
cza biała kobieta, nie odczuwając żadnej tęsknoty za
krajem ojczystym, z którym jej dzisiaj już nic nie łączy.

Nowa ofiara radu.

Pierwiastek promieniotwórczy rad, który przynosi
tyle ulg cierpiącej ludzkości, pochłania jednakże liczne
ofiary z pośród lekarzy, zajmujących się jego stosowa-
niem.

W tych dniach naczelnik służby radiologicznej szpi-
tala Boucicaut w Paryżu, dr. Georges Haret, musiał się
poddac amputacji prawego ramienia. Jest to już trzecia
operacja, której poddaje się ów lekarz w wyniku usta-
wicznego stykania się z promieniowaniem radu. Po-
przednio odjęto mu palec u prawej ręki, następnie do-
konano wyluszczenia gruczołów pachwinowych. Aczkol-
wiek lekarz ów wiedział sam dobrze, że dalsza praca w
oddziale radiologicznym narazi go na dalsze niszczenie
części organizmu, nie cofnął się, pomimo namów in-
nych kolegów, którzy prosili, aby chociaż na kilka mie-
sięcy powstrzymał się od swych zajęć.

Nazwisko tego lekarza powiększa listę cichych bo-
haterów nauki, poświęcających się dla dobra ludzkości.

Mucha spowodowała wielką katastrofę.

Wedle doniesienia z Celowca (Austria) w pobliżu
miejscowości Veldes wynikła wielka katastrofa samo-
chodowa, której ofiarą padło pewne małżeństwo, poda-
żające własnym samochodem po ostrej krzyżwiźnie, znaj-
dującej się w tem miejscu.

W chwili, gdy samochód znalazł się na krzyżwi-
nie, szoferowi nagle wpadła mucha do oka, wskutek
czego przestał panować nad kierownicą. Samochód ru-
nął w przepaść, zabijając trzech pasażerów.

Chłopiec w Budzie Dla Psa

Łańcuchem go tam przywiązał własny ojciec.

Filadelfja, Pa. — Osmioletni chłopiec zeznał
na policji, że własny jego ojciec uwiązał go na łań-
cuchu w budzie dla psa i trzymał go tam przez trzy
dni.

Małec maltretowany był za pewne małe przekro-
czenie. Ojciec jego, wdowiec, chcąc malca ukarać, wsadził
go do psiej budy i ażeby nie uciekł, uwiązał go
na łańcuchu.

Policja wszczęła dochodzenia przeciw srogiemu
ojczulkowi.

Wyrodna matka dała swe dziecko na pożarcie świniom.

Ze Stanisława w owa donoszą. — Posterunek poli-
cji w Skomorowie został poinformowany, że niejaka
Marja Podleśna, która przed 8 tygodniami powiła nie-
ślubne dziecko, dowiedziawszy się, że mąż jej po kilku-
letniej nieobecności ma przyjechać z Francji do kraju,
usunęła to dziecko z domu.

Sledztwo policyjne wykazało, że Podleśna najpierw
zaczęła dziecko głodzić i maltretować, a gdy pomimo
tego nie umarło, rzuciła dziecko do chlewa, gdzie zosta-
ło pożarte przez świnię. Wyrodną matkę policja are-
stowała i odstawiła do więzienia w Stanisławowie.

Siedem lat więzili obłąkaną córkę w chlewie

Bydgoszcz. — We wsi Mierucin pod Pakością
wykryto u właścicielki 370 morgowego (!) gospodar-
stwa umysłowo chorą córkę Kazimierę Fojutową, wię-
zioną od 7 lat przez swoją matkę w ponurym chlewiku.

Nieszczęśliwa dziewczyna licząca 30 lat życia, le-
żała skurczona na brudnej słomie w łachmanach i była
do tego stopnia wycieńczona, że nie mogła poruszać
się o własnych siłach.

Prawdopodobnie nieludzka matka morzyła ją głodem,
aby pożybc się jak najprędzej nieszczęśliwej córki.
Sprawą zajęła się policja.

304 NOWOCZESNI TEMLARJUSZE

— Jest przy chorej przyjaciółce — odparł doktor.
— Tak, a więc jest liściowa, bardzo ładnie. Choć przyznam się panu,
że jakkolwiek wielkie mam do niej nabożeństwo, to jednak kontent jestem
z jej nie ma, bo nie mógłbym jej zaofiarować gościnności.
Doktor spojrział zdziwiony.
— Tak jest mój kochany, pomyśl sobie bowiem że mojej żony nie
ma tu.

Doktor widział, że ministra aż podnieca.
— Siedzi w zamku Adlesberg, powiada, że leśne powietrze jej służy,
no powiedz pan sam, leśnie powietrze w styczniu!
Minister jęknął. Doktor milczał pokornie z uszanowaniem. Czy jego my-
śli były również pełne uszanowania? Ej, nie. Wiedział, że minister był zaz-
drosny o żonę, choć sam rozbił się za chórzystkami. Doktor wiedział coś
jeszcze. On sam był w łaskach u Elli, która męża nienawidziła, trwała to
jednak krótko, wnet szła minął i potem ona nie darzyła go nawet spojrze-
niem. Dlaczego to? Wiedział dobrze dlaczego. Wypadł z łaski u niej przez
Sennickiego. Minister bębnił palcami po stole.

— Doktorze kochany — zawołał — jedź do Adlesberg i powiedz jej,
że ona jest zdrowa i nie potrzebuje powietrza leśnego.

Doktor zrobił minę powątpiewającą.
— Ekszelencjo — rzekł po chwili — jej ekscelencja jest w rzeczy sa-
mej nieco niezdrowa, widziałem to na pierwszy rzut oka. Może ekscelencja
mógłby tam także zamieszkać.

— Broń Boże, a ja co bym tam robił — zawołał minister z komicznym
strachem. — Ona już wróci, niechno tylko zaczną się bale dworskie, które
się odbywają mimo choroby księcia. No, ale przystąpmy do naszych inte-
resów, co tam z masonami?

— Ekszelencjo, to jest pytanie, na które nie wiem jak odpowiedzieć, na-
razałem życie i mimo to dostałem się dopiero do przedsiönku tajemnic.

— Zaciekawiasz mnie, mój drogi, opowiadaj.
Doktor nie dał się długo prosić i opowiedział dokładnie, nie wspomi-
nał tylko nie o Janie. Minister słuchał bez tchu.

— To okropne — rzekł, gdy doktor skończył — to tak jak bajki z ty-
siąca i jednej nocy. Rzeczywiście, wdzięczny panu jestem za trudy, zastu-
żyłeś pan rzetelnie na nagrodę.

Minister wstał, wziął ze stołu rulon i podał go doktorowi.
— Oto dyplom na lekarza nadwornego księcia i równocześnie tytuł
radcy sanitarnego, order domu panującego przyjdzie wkrótce potem.

Doktor promieniał z radości, jedno z jego najgorętszych życzeń spełniło
się. Minister usiadł napowrót.

— Najbardziej zajmuje mię — rzekł — wracając do rzeczy — to coś
mi mówił o szafce z dokumentami, co się tyczy tych kościotrupów, które u-
mieją tak czule ścisnąć o to mniejsza, poszł tam żandarmerję i każę wy-
brać całe gniazdo.

Doktor potrząsnął głową.
— Tam są straszliwe przeszkody — rzekł przestrzegając.

— Wcale mię to nie odstrasza, najwyżej kilku żandarmów tam zginię,
ludzi mam dość — rzekł minister zimno — a ja muszę mieć te papiery.

Doktor kiwał głową przecząco.

301 NOWOCZESNI TEMLARJUSZE

— POCO takie pytanie — odrzekła — czy pani nie wie, że tu w tym
domu dzieją się czary?

Ludwika zadrzała, ale uspokoiła się, wiedząc że to biały dzień. Zresz-
tą Lankiewicz był w pobliżu, nie pozwoliłby na żadne czarodziejskie sztucz-
ki. Anna zdawała się odgadrywać jej myśli.

— Pani się boi mnie? — spytała nagle.
— Nie — odrzekła Ludwika — chcę tylko wiedzieć, gdzie są zwłoki
Jana Sennickiego.

Anna zerwała się z furją.
— Nic nie wiem o tem, powtarzam. Branzoletka była moja, ojciec mo-
że poświadczyć, zresztą nie wiem nic. Może Marja Kaniecka tu była, może
przywidziało jej się coś w gorączce, tu zresztą chodzą upiory po domu w
biały dzień.

Brzmiało to szyderczo, ale Ludwika była przekonana, że Lankiewiczów-
na kłamie. A może spytać się starego? Przecie on musiał być w porozu-
mieniu z nią. A musiało się przecież coś stać. Anna zauważyła wachanie
się jej.

— Na miejscu pani poszłabym do policji — rzekła — poto jest policja
aby wyświetlić niezbadane rzeczy.

— Mylisz się pani — odrzekła Ludwika — mówiłam już pani, że te-
go Mania nie robi. Jeżeli mi pani odmówi wyjaśnień, to jednak kiedyś
ktoś zażąda od pani obrachunku.

I teraz widziała, że Anna rzeczywiście drgnęła.

— I odpowiem kiedyś za wszystko — — rzekła wzruszonym głosem
i nim Ludwika mogła ją powstrzymać, wyszła z pokoju.

Ludwika nie chciała sama zostać. Teraz strach bezbronnej dziewczyny
wziął górę, jak gnana wyleciała z pokoju na ogród, gdzie swobodnie nieco
odetchnęła. Szybko przebyła drogę i rozgrzana weszła do pokoju w którym
Marja wciąż jeszcze spała. Magda patrzyła na nią zdziwiona, lecz o nic nie
pytała. Starej babie mąciło się w głowie. Zagadkowe przejścia ostatnich
dni wzruszające cały dom napępiali ją ciągłym, panicznym strachem. Wy-
sunęła się na palcach z pokoju. Ludwika siadła przy łóżku.

— Moja biedna Mania — szepnęła — jeszcze jesteś bez sił, ale gdy
wyzdrowiejesz, rozpoczniemy raz jeszcze walkę z tą czarownicą.

.....

Ledwie Ludwika opuściła dom czarodzieja, weszła Anna do pokoju
ojca.

— Poszła? — spytał stary.
Dziewczyna zdjęła maskę i cisnęła ją w kąt ze wstrętem.

— Słyszałem prawie całą waszą rozmowę — rzekł stary — mimo, że
nie znoszę podsłuchiwania. Ale chodzi tu o ważne rzeczy. Jan jest zgu-
biony, jeśli się dostanie w ręce władzy.

Anna spojrziała ku niemu.
— Dlaczego? Czy mogą go zasądzić?

— Dłaczego? — spytał stary — dlaczego? — Czarodziej uśmiechnął się.

— To jest najmniejsze, lecz teraz groziłoby inne niebezpieczeństwo, o
którem ty nie możesz wiedzieć.

— Powiedz mi papo, proszę cię o to — błagało dziewczę.
— Żona ministra wie o tem, że on żyje i była u niego.

Nieprawdopodobna drożyzna w Sowietach.

Wolny handel nie obniżył cen.

Moskwa. — Celem wolnego handlu gospodarstw kolektywnych było m. innymi obniżenie cen na artykuły spożywcze. Obecnie «Ekonomiczeskaja Zizn» podaje bardzo sensacyjne dane o cenach na rynkach sowieckich. Na rynkach w Moskwie, Piotrogradzie i Rostowie nad Donem zwykowały tymczasem odnośne ceny. W Piotrogradzie 20 lipca były następujące: 1 litr mleka 1.93 rubla, 1 kg. mięsa 27.29 rubla, w Ostrowie nad Donem ceny ustabilizowały się na wyższym poziomie. Mięso dawniej kosztowało 5 rubli za 1 kg, obecnie 8 rubli, masło za funt 7 rubli, cena za 1 kg. ziemniaków dochodzi do 250 rubla.

Jak widać z oficjalnych danych «Ekonomiczeskaja Zizn», ceny produktów spożywczych w Rosji sowieckiej są niesłychanie wysokie. Należy zaznaczyć, że przeciętny zarobek robotnika w fabryce wynosi 50 do 90 rubli miesięcznie, a urzędnika 60 do 150 rubli. Tylko niektórzy urzędnicy komuniści mają wyższe pensje, sięgające od 300 do 400 rubli miesięcznie.

Przygody dziewczyny-marynarza

Kapitan angielskiego statku noszącego miano «Fisher» zgłosił się do konsulatu angielskiego w Lizbonie i doniósł, że na jego pokładzie znajduje się panna, która przebrawszy się za marynarza, miała ochotę wyjechać ze statkiem na pełne morze.

Oczywiście ta niepowszednia historia wzbudziła zaniepokojenie wśród dziennikarzy. Kilku reporterów udało się na pokład okrętu, gdzie znaleźli pannę Helenę de Araujo, córkę byłego prezydenta republiki San Salvador. Jest to smukła 18-letnia dziewczyna o pięknych krótko przyszytych włosach. Ubrana była w szarą bluzę marynarską, flanelowe spodnie i posiadała piękne nogi.

W chwili, gdy pojawili się reporterzy, seniorita de Araujo czyściła z zapalem kłami. Oświadczyła, że długi czas mieszkała w Londynie, ale że jej się to znudziło i że uciekła lądźką rybacką do miejscowości Nantes do Francji. Tam ujrzała w porcie statek «Fisher» i ukryła się pod zagłem na tylnym pokładzie. Chorowała ciężko, ale — jak twierdzi — dzięki temu oszczędziła na jedzeniu.

Najwięcej zatruwona jest piękna Helena, że wzbudziła tyle zaniepokojenia i skandalu w Lizbonie. Przyrzekała uroczyście reporterowi, że już drugi raz nie ucieknie na pokładzie statku, gdyż «jest to zanadto skomplikowane».

200 OSÓB ZATRUTYCH MIĘSEM.

Bydgoszcz. — Ciężki wypadek masowego zatrucia zepsutym mięsem wydarzył się w Margoninie, gdzie zachorowało ciężko przeszło 200 osób.

Do miasta przybyła specjalna komisja celem zbadania przyczyny.

W wyniku energicznego śledztwa ustalono, że sprzedano w sklepie rzeźnickim Czajkowskiego większą ilość wyrobów mięsnych i wędzin, i — jak się okazało — wszystkie osoby zachorowały po spożyciu tych właśnie wyrobów.

SĄDY BOŻE U BEDUINÓW.

Próba ognia, będąca dawniej istotną częścią karnego procesu u arabskich plemion, została ostatnio znów wznowiona w procesie o morderstwo. W sporze między dwoma szczerpami beduinów, zamordowano człowieka. Podejrzenie padło na trzech ludzi. A że krewni zabitego żądali zapłaty krwi, musiał się zebrać w Mazar, w południowej Transjordanii, sąd dla rozpatrzenia sprawy, który z trzech był winnym zbrodni? Celem rozstrzygnięcia tego pytania zarządził sąd próbę ognia, którą przeprowadził jeden z najstarszych wiekiem szejków. Włożył on długi, ostry sztylet w ogień. Wszyscy bardziej czerwieniejące się ostrze noża. Poczem rozpalony do czerwoności sztylet położył na swój język. Słychać było syk, jaki wydaje rozpalone żelazo w zetknięciu z czernią wilgotną. Teraz przyszła kolej na obwinionych. Wystąpił pierwszy, któremu szejki przyłożyli rozpaloną stal do języka. Rozszedł się zaraz charakterystyczny odór spalonego mięsa. Tem samem sąd Boży już się odbył a «wina została udowodniona».

Sąd uznał, że powtarzanie próby ognia z dwoma pozostałymi jest całkiem zbędne. Człowiek ze spalonym językiem został skazany na zapłacenie długu krwi w wysokości 8.000 złotych, mających być spłaconymi w gotówce lub naturaljach. Arabowie tłumaczą tę szerególną formę dochodzenia sądowego przekonaniem, że język niewinnego jest na tyle wilgotny, iż oprze się spaleniu przez rozpalone żelazo. Gdy człowiek podejrzany jest zaś faktycznie winny, wtedy obawa, wysuszająca mu usta, sprawia, że żelazo pali mu język.

Polskie szynki płyną za oceany.

Przed kilku tygodniami powstała w Nowym Jorku firma, pozostająca pod kierownictwem polskich emigrantów, która ma za zadanie prowadzić handel między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Bawiący obecnie w Polsce przedstawiciel tej firmy wysłał próby szynki polskiej i innych wędlin które podobały się odbiorcom amerykańskim. Obecnie Polski związek twórców i eksporterów wędlin otrzymał pierwsze zamówienie wartości kilku tysięcy dolarów. Ponadto większe próby wysłano do Algieru, Kamerunu, Abisynji i Indyi holenderskich.

ZONY STANIAŁY.

Wszechświatowy kryzys pociągnął za sobą zniżkę cen różnych towarów. I w Polsce staniały artykuły pierwszej potrzeby jak superfosfaty, blaszane wieńce nagrobowe, gwoździki tapicerskie, dziegiel i cegła glazurowana. A jeśli kryzys pogłębi się jeszcze, jak przepowiadają optymiści, stanieją i inne przedmioty najpierwszej potrzeby, a więc protezy, żelatyna, kropiomierze, pomada do włosów, brzoskwinie australijskie, kalomel i słomianki do wycierania nóg. Między innymi staniały kobiety, które chcą być kandydatkami na żony. Oczywiście, niestety jeszcze nie u nas, lecz w południowej Afryce. Tamtejsi rodzice, mający córki na wydanu, są niepokojeni, gdyż towar ten spadł w cenie o 50%. Jest tam bowiem dotąd w zwyczaj, że młodzi hotentoci placą rodzicom za oddanie im upatrzonej dziewczeczki za żonę. Tamtejsza młodzież męską odgraża się, iż wkrótce stanieją dziewczęta aż tak, że rodzice będą dopłacać narzeczonemu za zabranie z ich domu dziewczyny za żonę. Hotentoci gwałtownie europeizują się.

Prosiak o 8 nogach i 3 ogonach

Z Czerniowiec donoszą o niebywałym fenomenie anatomicznym, który wydarzył się w rumuńskiej wsi Tatar-Bunar. U jednego z miejscowych gospodarzy oprosiła się świnka, przyczem z jedenastu prosiąt, jedno przedstawiało nader ciekawy okaz. Prosiak ten posiadał 8 nóg, 3 ogony, 4 uszy, przyczem jeden ogon znajdował się na głowie potworka. Niszcząc ten okaz odesłano do muzeum w Bukareszcie.

W zamkniętym kufrze odplynęli z Czerwonego Kraju.

Straż graniczna rumuńska na punkcie granicznym Koszernica, zatrzymała niejakiego Makara Torika, który wraz z żoną i 4 dziećmi w zamkniętym kufrze przepłynął Dniestr, uciekając z Sowietów do Rumunii. Straż graniczna zaopiekowała się zbiegami, odstawiając ich w głąb kraju.

Śmiertelny pojedynek panien na kije.

Budapeszt. — W miejscowości Csengled odbył się pojedynek na kije między 2-ma pannami. W wyniku pojedynku jedna z nich poniosła śmierć, a druga jest ciężko ranna. Powodem pojedynku była zazdrość o mężyczynę.

Żona widziała jak rekiny zażarły jej męża.

Tijuana, Meksyk. — Clemente Padilla, lat 41, został zatakowany i zabity przez rekiny w pobliżu plaży kąpielowej. Rosarita Poszarpane jego żwłoki wyłowiono.

Młoda żona Padilla stała na brzegu i widziała jak rekiny rzucały się na męża i wciągały go pod wodę, aż w końcu wciągnęły zupełnie.

Anna krzyknęła.

— To ona! — widziałam ją!

— Byłaś tam?

— Przypadkowo — widziałam kobietę w stroju masonskim, domyślałam się, że to obca — uciekła mi.

— To dobrze, bo jej towarzyszyłby cię zabił.

Anna podniosła głowę dumnie.

— Nie boję się — rzekła.

Starzec pogląskował ją czule.

— Andziu, dziecko moje — taka podobna jesteś do swej matki, którą mi tak wczesnym śmiercią zabrala. Byłem już stary, gdy się z nią żenił, ona pochodziła od cyganów i uczyła mnie tajemnic swego szczepu, tajemnic, które mi w moich badaniach bardzo były pomocne. Była tak jak ty odważna i dzielna; a ty, proszę cię, moja złota, jedyna — strzeż się niebezpieczeństwa, bo ja przecie ciebie mam tylko jedną!

Kształtne ramię dziewczyny objął staruszek.

— Nie bój się, tatk — umię się obronić.

— A więc słuchaj jakie mam dla ciebie polecenie. Ty znasz przecie zamek bardzo dobrze!

— Tak, znam tam wszystkie kryjówki.

— Nasi wrogowie znają je także i dlatego ty masz uważać. Nie będziesz sama, będzie pomoc bliska; patrz oto daję ci instrumentik sygnałowy, którego użyjesz w razie potrzeby. Jest to mały kawałek srebra, ale piszczy tak głośno, że słychać w całym zamku. Gdy zaświszczesz, nadejdzie służba i schwyti wrogów.

Z temi słowami oddał jej mały instrumentik. Ona spojrzała na to i schowała do kieszeni.

— Nie boję się — umię się bronić.

— Jesteś tylko dziewczyna, nie ufaj sobie zbyt.

— Znam tajemnicze sztuki.

— Nie można się na nie spuścić, zawodzą czasem, a czasem są niebezpieczne; to mnie tylko uspokajają, że ty umiesz się z nimi obchodzić.

Anna uśmiechnęła się patrząc ku drzwiom.

— Pogardzam nimi — rzekła.

— Żle się stało z tą brzoziątką — rzekł — teraz one myślą, że my mamy coś wspólnego ze zniknięciem Jana.

— Nie bój się tatk — za kilka dni ona wcale nie będzie o tem myśleć.

— Jakto? Dlaczego? nie rozumię?

— Zapytam się o coś ojciec.

— No?

— Jak dawno temu, żeśmy odkopali Jana?

— Zaraz, zaraz, teraz jest koniec grudnia, w listopadzie zdaje mi się pochowno go — dwa miesiące prawie.

— Dobrze, czy przez ten czas trup mógł zgnić do niepoznania?

— Oczywiście, choćby nawet przez sześć tygodni.

— No, to już wiem co zrobić — tylko cierpliwości, a niebawem nikt nas już w tej sprawie nie będzie obchodził.

— Co ty mówisz?

— Nic.

Stary patrzył na nią badawczo i poznał, że ona powzięła jakiś zamiar. Nie chciał jednak pytać. Anna zbudziła się jakby z zadumy.

— Zdaje mi się — rzekła — żeś mi opowiadał, że Kaniecka i Lorenówna są nieprzyjaciółkami!

— Tak, na pogrzebie Jana była straszna scena między nimi — mówił mi Horyński.

— Przeprosiły się teraz?

— Zdaje się.

Anna spojrzała na ojca.

— Tatu — rzekła — wiesz, że ja Kocham Jana.

— Wiem.

— On musi być moim.

— A czy on ci się odwzajemnia?

Anna nie odpowiedziała.

— On musi mię kochać — szepnęła po chwili — albo przebiję go sztyletem i samą siebie. Janku, my należymy do siebie, ua wieki!

Czarodziej stał przy ogniu. Namysłał się. Nie wiedział, ale przypuszczał, że Jan kocha kogoś innego. To go martwiło. Kochał bardzo Annę i chciał ją widzieć szczęśliwą. Lecz wiedział też, że ona była sobotwórem matki. Namiętna, dzika, kapryśna, miała dzikie pomysły, zachowywała się tajemniczo, często ojciec dniami całymi nie wiedział, gdzie ona siedzi. Przypuszczał, że ona kryje się gdzieś w zamku i to go pocieszało, bo tam nie jej nie groziło. Nikt nie znał zamku tak jak ona, kręciła się tam od dziecka. Wiedział też stary, że ona zna nawet tajemnice masonów, że nienawidzi ministra, i nawet żony jego.

— Dokąd idziesz? — spytał ją, gdy chciała odejść.

— Idę, nie wiem kiedy wrócę, niech tatko będzie spokojny.

Nie skończywszy słów zamknęła drzwi za sobą i znikła. Stary usiadł przy kominku. Niebawem znowu gotował coś w garnkach i znowu dymy kłębiły się na kominku.

ROZDZIAŁ LVIII

Nienawiść i zazdrość.

Minister powrócił z podróży. Potężny dostojnik był widocznie w złym humorze. Chodził wciąż po pokoju i czasem szeptał po cichu i załamywał ręce, że aż kości trzeszczały. Nie słyszał nawet, że wszedł lokaj i ujrzał go dopiero gdy zwrócił się do niego twarzą.

— Czego chcesz? — wrzasnął — nie przyjmuję nikogo.

— Lekarz nadworny, proszę ekscelencji.

— A, to co innego, poproś natychmiast!

Lokaj cofnął się i wnet wszedł doktor. Minister wyszedł naprzeciw.

— Ciesz się, żeś pan przyszedł, jesteśmy zupełnie sami, mów pan śmiało.

Doktor poznał, że minister jest zirytowany i że oczy mu się świecą. Udał jednak, że nie widzi. Minister siadł obok niego.

— Pan sam? — spytał — a gdzie piękna siostrzyczka?

Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. KOMUNIKAT PRASOWY Nr. 23.

Przedstawiciele dwóch najpotężniejszych organizacyj polskich w Stanach Zjednoczonych: Związku Narodowego Polskiego, liczącego 280.000 członków i posiadającego 180 milionów złotych majątku oraz Zjednoczenia Polsko Rzymsko-Katolickiego, mającego 180.000 członków i zgórą 100 milionów złotych majątku. Związek Narodowy Polski reprezentował p. dyrektor Franciszek Głowa i p. Męczyńska, Zjednoczenie — p. W. Przybyliński i Klara Pałczyńska.

W godzinach rannych podejmowali goście Prezes Rady Organizacyjnej p. Marszałek Raczkiwicz, poczem uzyskał dla nich audiencję u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawił ich na Zamku Najwyższemu Dostojnikowi Państwa, P. prezesowi towarzyszyli p. wiceprezes Mieczysław Fularski i dyrektor Biura Rady Stefan Lenartowicz.

Delegaci złożyli hold p. Prezydentowi, który rozmawiał z nimi przez czas dłuższy, wypytując ich o stosunki, panujące wśród Polonii północno-amerykańskiej. Popołudniu odbyło się w sali posiedzeń komisji budżetowej senatu specjalne posiedzenie Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy z udziałem gości amerykańskich.

Zagałę zebranie i powitał reprezentantów Polonii Amerykańskiej p. Marszałek Raczkiwicz, podnosząc znaczenie udziału obu tych organizacyj w pracach Rady Posiew rzucony na I-ym zjeździe Polaków z zagranicy w r. 1929 — stwierdził p. marszałek — nie poszedł na marne. Przybycie do Polski delegatów dwóch najpotężniejszych organizacyj polskich w Ameryce jest dalszym krokiem na drodze do ściślejszego zespolenia Macierzy z wychodźstwem i dowodem dalszej konsolidacji na terenie samego wychodźstwa.

Następnie przemawiał dyrektor Związku Narodowego Polskiego p. Fr. Głowa oraz przedstawiciel Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego p. Władysław Przybyliński.

Obaj mówcy wskazali na dołność uchwali sejmowi obu organizacyj w Ameryce, realizujących konsolidację wysiłków polskiego wychodźstwa w ramach Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Licznie zgromadzeni członkowie Rady oraz zaproszeni przedstawiciele instytucji społecznych, państwowych i prasy nagrodzili rzeszami oklaskami zarówno przemówienie p. prezesa Raczkiwicza, jak i gości z Ameryki.

Zkoled p. dyrektor Biura Rady Lenartowicz wygłosił referat sprawozdawczy, w którym podkreślił silny wzrost prądów konsolidacyjnych na wychodźstwie, co pozwala rokować jaknajlepsze nadzieje na przyszłość.

Na zakończenie p. red. Bohdan Lepecki mówił o działalności prasowej Rady Działalność ta polega na wydaniu:

- 1) miesięczników «Polacy Zagranicą» i «Sport i Wychowanie Fizyczne».
 - 2) 8 komunikatów prasowych miesięcznie.
 - 3) książek i broszur.
- W okresie sprawozdawczym wzrosła znacznie działalność referatu, co znalazło wyraz w licznych przedrukach z pism i komunikatów prasowych Rady zarówno w prasie polskiej w kraju, jak i zagranicą. Celem referatu na najbliższe lata jest propagowanie idei «Światowego Związku Polaków», który powinien powstać na II-im Zjeździe Polaków z zagranicy.

W celu nadania akcji propagandowej za «Światowym Związkiem Polaków» możliwie największego rozmachu, uważa rad. Lepecki za konieczne zwołanie na

lato przyszłego roku ZJAZDU DZIENNIKARZY POLSKICH Z ZAGRANICY, połączonego z wycieczką po Polsce.

Po referacie red. Lepeckiego p. prezes Raczkiwicz zamknął zebranie i zaprosił zgromadzonych do swoich salonów, gdzie w miłym nastroju spędzili kilka godzin, przysłuchując się produkcjom fortepjanowym znanej pianistki z Ameryki p. Adeliny Preyssówny.

Komiteł Eunduszu im. Stanisława Gawrońskiego ogłosił niniejszem KONKURS

na pracę, której treść stanowić mają wspomnienia z pobytu na obczyźnie. Konkursem tym pragnie Komitet dać możliwość wypowiedzenia wrażeń swych i osobistych doświadczeń w zetknięciu z nowym otoczeniem wychodźcom polskim którzy je bezpośrednio przeżyli. Nie kępując zbytnio autorów tematem pracy, Komitet podaje następujące podstawowe sprawy, które poruszono być winny. 1) Przyczyny wyjazdu. 2) Pierwsze chwile na obcej ziemi. 3) Warunki pracy. 4) Życie rodzinne. 5) Współżycie z rodakami i z ludnością miejscową. 6) Stan obecny i nadzieje na przyszłość.

Rękopisy winny być czytelnie napisane. Nie należy ich podpisywać tylko zaopatrzyć dowolnie wybranem godłem. Nazwisko autora ma być umieszczone w osobnej, zaklejonej kopercie, załączone do rękopisu. Na zewnętrznej stronie koperty napisać należy to samo godło, którem zaopatrzone jest rękopis.

Dla trzech najlepszych prac przeznaczone są następujące nagrody: pierwsza w wysokości 300 zł., druga — 200 zł. i trzecia — 100 zł. Prace nagrodzona stają się własnością Komitetu.

Termin nadsyłania prac upływa z końcem lutego 1933 r. Adres Komitetu: Warszawa, Krakowskie Przedmieście 6 m. 11-a w lokalu Stow. Opieki Polkiej nad rodakami na obczyźnie.

Powołując jak najszersze warstwy wychodźstwa do udziału w konkursie, Komitet wyraża nadzieję, że nadesłane prace stanowić będą cenny przyczynek dla poznania życia polskiego na obczyźnie, które jest przedmiotem coraz żywszego zainteresowania społeczeństwa w kraju, w miarę jak się wzmacniają węzły łączności wzajemnej.

**DIPLOMOWANY
Lekarz-Dentysta
Jan Skalski**

posiadający długi letnią praktykę, wykonuje wszelką pracę wchodzącą w zakres dentystryki, starannie i po najniższych cenach.

Godziny przyjęcia: od 8 do 12 i od 13 do 18. RUA AQUIDABAN Nr. 801.

Kurytyba Parana

Dobra okazja.
Rachunki bieżące, depozyta, oszczędności i t. d. w banku zbankrutowanym «Pelotense» przyjmuje w całej wartości w zamian za dobre ziemię położone w dobrym miejscu MAX METZLER—Porto União—S. Cath./36

KURS PIENIĘDZY	
Polska—złoty	1\$600
Ameryka Półn.—dolar	13\$200
Francja — frank	\$528
Londyn—funt szterling	49\$000
Niemcy — marka	3\$200
Brazylja — milreis złoty	7\$230

MEBLE
Zanim zakupicie jakiegokolwiek meble, udajcie się w pierw do fabryki SALOMAO GUELMANN — Rua 24 de Maio Nr. 44, gdzie takowe sprzedaje się po cenach b. niskich.

RZECZY CIEKAWY

W JAKI SPOSOB NASTĘPUJE ŚMIERĆ Z ZIMNA

Ciało człowieka zdrowego ma średnią temperaturę około 38 stopni Celsjusza i choćby się znajdował wśród 60 stopni wyżej zera, lub 50 stopni poniżej zera, ciepłota jego krwi nie ulegnie zmianie. Należy on dorzędu zwierząt wyższych, o krwi ciepłej i temperaturze równej.

Jakimże sposobem można umrzeć z zimna?

Powiedzieliśmy już, że ciało człowieka ma około 38 stopni, trzeba jednak podsycić tę ciepłotę za pomocą odżywienia, gdyż inaczej nastąpi ubytek jej, który wywoła zmiany fizjologiczne, a wreszcie śmierć. Dla człowieka strata 14 do 15 stopni ciepła już jest zabójczą. Hunter wyobraził sobie ongiś, że można zamrozić zwierzęta z krwią ciepłą, bez żadnej dla nich szkody, a potem, po upływie lat wielu przywołać je napowrót do życia, ale doświadczenia przekonaly, że był w błędzie. Nie lepiej się powiodło innym uczonym, którzy te same czynili próby; zwierzęta zamrożone nie wraca już do życia. Jakie są symptomy zwiastujące, że niebawem nastąpi śmierć z zimna? Desgenetes, lekarz wojskowy, który towarzyszył Napoleonowi w kampanji 1812 roku, w ten sposób je opisuje:

«Widzieliśmy ludzi silnych na pozór i rzeźkich, którzy nagle, podczas marszu, zaczęli się skarżyć, że jakaś mgła wzrok im przesłania. Oczy ich stawały się nieruchome, mięśnie sztywały, łożały i głowa nie mogła się obrócić. Odgętwienie koleji obejmowało wszystkie członki i ludzie padali na ziemię z wszelkimi oznakami katapsji lub epilepsji, Skrimpton, który służył w Algierze podczas odwrotu z Bu-Talet w styczniu 1844 r., kiedy termometr wskazywał zaledwie kilka stopni poniżej zera, w ten sposób opisuje śmierć z zimna:

«Człowiek czuje odgętwienie w całym ciełe, a niekiedy ból w członkach, które z trudnością zginać może; twarz staje się czerwona i nabrękle, usta sine, oczy na wierzch wychodzą, ręce puchną, puls słabnie, oddech staje się krótki i ciężki. Objawy te wzmacniają się z każdą chwilą, oczy są błędne, chód chwiejny i niebawem człowiek pada na ziemię. Skóra na rękach pęka i wydobywa się z niej 60 do 100 gramów krwi. Przytomność nie opuszcza chorego, ale wygląda on jak pijany i nie może się utrzymać na nogach».

Śmierć z zimna można więc określić jako uduszenie, wskutek powolniejszego obiegu krwi; może ona także nastąpić przez uduszenie krwi do płuc lub do głowy. Ażebym oprzeć się skutecznie działaniu mrozu, trzeba być ciepło odzianym, dobrze odżywianym, być w ruchu i unikać gwałtownego przejścia z zimna do ciepła. Zimno usposabia do snu, ale białda temu, ktoby wtedy zasnął.

ZEGAR PORUSZANY PRZEZ ŹRÓDŁO WODY.

W Amidec, w stanie Nevada, znajduje się ciekawy zegar, poruszany za pomocą źródła wody gorącej. Źródło, zaliczone do geizerów, wyrzuca co 38 minut słup wrzątku, dochodzący do znacznej wysokości. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby żywił się spóźniło się lub przyspieszyło choćby o pół sekundy. Amerykanin, Amos Lane, postanowił, kilka lat temu, skorzystając z tej ścisłości matematycznej i zbudował zegar o mechanizmie bardzo prostym, poruszonym co 38 minut przez wybuchający geizer. Tarcza, z nadajeśm zmkruko oświetlana elektrycznością, ma dwa metry średnicy.

WŁAŚCIWOŚCI OYTRYNY.

Cytryna jest jednym z najpożyteczniejszych owoców. Nic chyba tak nie ochłodzi i nie orzeźwi pod czas upału jak zimna lemonjada; gorąca zaś łagodzi kaszel i jest dobrym środkiem na katar. Na wiosnę, plasterki cytryny, zjedzony rano, przed śniadaniem, niweczy uczucie zmęczenia, jakiego doznajemy z nadejściem ciepłej pory. Za pomocą kropli cytryny, wpuszczonej w puder, można się przekonac, czy ten ostatni zawiera substancje szkodliwe dla skóry; w takim razie puder zaczyna się burzyć. Cytryna przykładana rano i wieczór na odciski, usuwa je w krótkim przeciągu czasu.

NIECO O MUSZTARDZIE.

Musztarda należy do przypraw znanych od kilkadziesiątu wieków. W księgach proroków izraelskich często spotykamy wzmianki o gorczycy, w znaczeniu przenośnym. Grecy nazywali ją sinapis i używali do potraw w postaci proszku, podobnie jak my używamy pieprzu. U Rzymian także była znana w tej formie, ale już w początkach ery chrześcijańskiej zaczęto tłuc w moździerzu gorczycę i rozrabiać ją octem. W czwartym wieku w Galji wyrabiano musztardę, mieszając gorczycę z miodem, oliwą i octem, a za św. Ludwika ogłoszono przywilej, mocą którego tylko fabrykanci octu mogli sprzedawać musztardę. Istniał zaś wtedy zwyczaj, że roznoszono po mieście rozmaite sosy, obwołując je podobnie jak dziś jabłka i obwarzanki; między innemi był także sos musztardowy. Podczas uroczystości wyprawianych w Rouvres r. 1336, przez Odona IV księcia burgundzkiego, na cześć króla Francji Filipa Walezjusza, spożyto podczas jednej uczty trzytysiąc funtów musztardy. Ilekroć Ludwik XI miał obładować na mieście, zabierał z sobą stołk musztardy.

KĄCIK Dla Gospodyń.

ZUPA JARZYNOWA.

Kilka marchewek, kalarepek, pietruszek, seler, dwa kartofelki, trochę włoskiej kapusty uszatковать na szatkownicze, dodać kilkanaście ziarek zielonego groszku, — wszystko to razem udusić na maśle, uważać, żeby się nie przypaliło. Gdy już jarzyna miękka, zalać gotującym się rosółem, tyle ile potrzeba zupy, lub też gotującą się wodą. Zasmażęc łyżką masła z łyżką maki, zrumienić zaprawić zupę, zagotować i wydać.

SALATA ZIELONA Z MASŁEM I SEREM.

Kilka listków zielonej salaty drobno zupełnie pokrajać, a następnie wymieszać z dwoma łyżkami masła i trzema lub czterema łyżkami sera śmietankowego lub twarogu. Lekko posolić i smarować tym chleb, a na wierzch nałożyć odrobinę drobno usiekanego «pimentão».

SARDYNKI Z CEBULĄ.

Kawałki chleba posmarować masłem, na masło dać kilka bardzo cienkich plasterków surowej cebuli, a na wierzch kilka sardynek, które znowu przykryć plasterkami cebuli i drugim kawałkiem posmarowanego masłem chleba.

PAJ Z JABLEK.

Obrać pięć średnich kwasowatych jablek, pokrajać każde na ośm części i wykrajać ziarnka. Wyłożyć talerz blaszany rozwałkowanem ciastem, do jablek dodać pół filiżanki cukru, pół łyżeczki cynamonu i odrobinę tartęj gałki muszkatołowej, wy-

mieszać i ułożyć na talerzu, po wierzchu rozrzuścić łyżeczkę masła, rozdrobionego na małe kawałeczki, przykryć drugim płatem rozwałkowanego ciasta, zlepować mocno brzegi i wstawić na czterdzieści do czterdziestopięciu minut w średnio gorący piec.

HUMOR

Wyprawy polarne.

Swewe przynosi buty znanemu badaczowi polarnemu.

— Oto są nowe buty do pańskiej wyprawy polarnej, panie profesorze. Czy był pan zadowolony z ostatniej pary?

O, tak! — woła profesor — były to najlepsze buty, które kiedykolwiek jadłem.

Chłopak czy dziewczyna?

— Dziewczyna nie jest dzisiaj szczęśliwa dla rodziców.

— Dlaczego?

— Najpierw trudno ją wydać za mąż. Następnie trudno dla jej męża zdobyć posiadłość.

Wolne żarty.

Pewien generał wyjechał na inspekcję pułku. W koszarach pyta szeregowca, wskazując na portret Kościuszki.

— Powiedz mi, przyjacielu, czyj to portret?

— Kościuski, panie generale.

— No tak, Kościuski, a kto to był ten Kościusko?

— To był taki generał, panie generale.

— Dobrze, ale powiedz mi, mój kochany, dlaczego on tu wisi, a ja, chociaż też jestem generałem, nie wiszę?

— Bo to był mądry generał, panie generale.

Czuły Maciek.

— Czego tak płaczecie, Macieju?

— Właśnie co przepięknie ostatni grosz za moją ostatnią krowę, a była to moja najmilsza siwulka.

Wszystko tak samo?

Do szlachcica na wieś przyjechał Żyd z pobliskiego miasteczka po jakiegoś zakupno. W toku rozmowy Żyd zapytuje.

— Nu, co to, jaśnie pani była chore?

— Tak — mówi pan — chorowała.

— Kikste! bo i moje żone była chore — rzekł Żyd. — A coż Pan Bóg dać, syna czy córke...?

— Syna — odpowiada jegoćmość.

— I moje ma syna! A jak się syn jaśnie pana nazywać?

— Wicek! — brzmiała odpowiedź.

— Aj waj! i mój Icek.

Mały rachmistrz.

Ciocia częstuje Jasia czekoladkami.

— Ile chciałbyś czekoladek?

— Cztery.

— Nie mówi się «cztery», tylko cztery; zanim nie powiesz dobrze, nie dostaniesz. Więc ile chcesz, Jasiu?

— Pięc!

Westchnienie.

Już się przecie ocieplilo, Jakże miło, jakże miło, Gdyby jeszcze, losie drogi, Kryzys gdzieś polamał nogi.

**UŻYWANY
oficjalnie w wojsku
ELIXIR „914“**

Po kilku dniach użycia tego lekarstwa zauważyć można:

- 1.)—Krew czysta, wolna od wszelkich nieczystości i dobry stan zdrowia.
- 2.)—Zniknięcie przyszczoł, egzem, wrzodów, swędzenia, ran jęczących etc.
- 3.)—Zniknięcie zupełnie REUMATYZMU, bólu w kościach i bólu głowy.
- 4.)—Zniknięcie objawów syfilisowych i wszelkich niedomagani spowodowanych przez syfilis.
- 5.)—Zoiadek i kieszki w doskonatym stanie, bo «ELIXIR 914» nie atakuje zoiadka i nie zawiera jodu.

Jest jedynem lekarstwem czyszczącym krew, które posiada świadectwa szpitali od specjalistów oczu i chorób syfilisowych.

Komunikat Sekcji Rolnej C. Z. P.

Sekcja Rolna niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych pp. Rolników komunikat «Zarządu Głównego Związku Agromomów i Weterynarzy w Paranie».

«Zarząd Głównego Związku Agromomów i Weterynarzy w Paranie komunikuje, że następujący Panowie Rolnicy mają się zgłosić po odbiór nagród im przyznanych na ogólnoparańskiej wystawie rolniczej.

- | | | |
|------------------------|-----------------------|----------------------------|
| 1. Alexandre Gliniski | — col. São Matheus | — opielacz. |
| 2. José Gembarowski | — « Thomas Coelho | — opielacz. |
| 3. Ignacio Kowalhue | — « Carazinho | — opielacz. |
| 4. Lourenço Jasiocha | — « Araucaria | — opielacz. |
| 5. Ladislau Wierzyński | — « Vera Guarany | — młynek do kukurydzy |
| 6. Feliks Gliniski | — « Tapuaral S. Math. | — młynek do kukurydzy. |
| 7. José Bojarski | — « Abranches | — worek nawozu sztucznego. |
| 8. João Niedopytalski | — « Iraty | — worek nawozu sztucznego. |
| 9. José Kuczera | — « Taquaral S. Math. | — worek nawozu sztucznego. |

Nagrody te są do odebrania w lokalu Związku przy ulicy Dr. Muricy róg Avenidy 15 de Novembro.

Prezydent Związku Silvano Rocha Loures.

W związku z powyższym komunikatem Sekcja Rolna prosi zainteresowane osoby o nadesłanie pod adresem C. Z. P. Sekcja Rolna dokładnych adresów, gdzie mają być wysłane nagrody. Osoby mieszkające bliżej Kurytyby prosimy o zgłaszanie się osobiste. SEKCJA ROLNA C. Z. P.

Argentyna.

Areszt domowy.

Ponieważ Najwyższy Trybunał Sprawiedliwości uznał, że ulaskawienie byłego prezydenta Irigoyena jest niemożliwym, przeto dalsze dochodzenie sądowe przeciw byłemu urzędnikowi Rządu Argentyńskiego, ma normalny przebieg. Prowadzenie dochodzeń zostało powierzony sędziemu związkowemu, drowi Jantasowi. Z tego powodu, dr. Jantas, zawiesił nad byłym prezydentem Irigoyenem, areszt prewentywny. Z tego powodu znajduje się on w swem mieszkaniu, pod dozorem policji, nie mogąc wychodzić z domu, lecz przyjmuje bardzo liczne odwiedziny osób, dawnych znajomych i przyjaciół.

Poświęcenie nowego kościoła.

W Rosario dokonano poświę-

cenia nowego kościoła pod wezwaniem «Nuestra Señora de la Misericordia» przy współdzielu olbrzymiej rzeszy wiernych. Aktu poświęcenia dokonał Nuncjusz Siolicy Apostolskiej Msgr. Dr. Felipe Cortesi, przy asyście biskupów jako ks. Arcybiskupa Buenos Aires i biskupów diecezji Sta Fé, oraz innych dostojników kościelnych. Została odprawiona Msza Św. Pontyfikalna. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Besbiter, dr. Francisco Bozzo, który przybył w towarzystwie ks. Nuncjusza ze stolicy.

Poszukiwania.

Przez Konsulat Generalny R. P. w Kurytybie poszukiwane są następujące osoby: CHODACKI JÓZEF, syn Józefa i Marii, pochodzący z Baranówka, pow. Śrem, ostatnio

zamieszkały w Santa Maria; DĄBROWSKI PAWEŁ zamieszkały w Kurytybie. PYTEL JAN, pochodzący z Marynka, pow. Przemyśl; SINICA ADOLF, syn Ignacego i Stanisławy, pochodzący z Duniłowicz, ostatnio zamieszkały w Araukarji. ZUB PIOTR, pracuje podobno na kolonji w Kurytybie. Ktoś zna adres powyższych osób proszony jest o podanie go Konsulatowi osobiście lub piśmiennie. GENERALNY KONSULAT R. P.

Kurytyba.

Zderzenie wozu tramwajowego z samochodem.

W przedostatnią niedzielę popołudniu, wagon tramwajowy zderzył się na ulicy Marechal Floriano z samochodem. Samochód został silnie uszkodzony, wóz tramwajowy, też oberwał za swoje, lecz szczęśliwym wypadkiem, podróżni jadący samochodem, trzy panie i jeden pan, wyszli bez szwanku z niemniej przygody. Jedna tylko dama, obda-

rzona nader delikatnymi nerwami dała upust swym delikatnym uczuciom, mdlejąc w straszliwy a rozczulający sposób.

Ćwiczenia w Strzelaniu.

Dwudziesty czwarty bataljon strzelców, zakwaterowany w koszarach 9 go pułku artylerji, rozpoczął w tych dniach ćwiczenia w strzelaniu ślepiymi nabojami. Komenda placu zawiadania o tym fakcie publiczność nie niepokoiła się strzałami z karabinów i mitraljaz.

Ceny Targowe w Kurytybie.

Cukier biały rafin.	kilo	1\$050
» » zwycz.	»	\$950
» » mulat.	»	\$850
Kawa mielona I.	»	3\$200
Herva-matte	»	\$600
Ryz biały agulha	»	\$900
» » zwyczajny	»	\$600
Groch okrągły	»	\$600
Fasola czarna	»	\$400
» paulista	»	\$400
Mąka pszenna	»	\$900
« kukurydzana	»	\$300
« manjokowa	»	\$400
Araruta	»	2\$400
Masło bez soli	»	7\$000
« zwyczajne	»	5\$000
« z Blumenau	»	5\$000
Mięso wieprzowe	»	2\$000
« wołowe	»	1\$300
Słonina	»	2\$400
Smalec	»	2\$600
Bacalháo	»	3\$500
Wosk	»	4\$000
Miód	»	1\$000
Chmiel 100 grm.	paczka	1\$200
Gazolina	lata	29\$000
Nafta	»	27\$000
Oliwa Bertolli	»	7\$500
« Sol levante	»	3\$100
Herbata Lipton	»	5\$800
Wódka	butelka	1\$800
Wino czerwone	butelka	1\$200
Groch okrągły alkier	5\$—	8\$000
Fasola czarna kalgier	30\$000	»
» paulista	»	30\$000
Kartofle (nowe) alkier	3\$500	»
Zyto	»	8\$000
Pszenica	»	8\$000
Kukurydza kalgier	9\$000	»
Cebula	aroba	15\$000
Mąka pszenna Lili	worek	38\$000
Jaja	tuzin	\$800

Żądajcie zawsze najlepszych drożdży

FERMENTO SECCO
florylin
Światowej renowy

DAUERHEFE
Światowej renowy

Ekonomiczne i gwarantowane. Nieodzowne i niezastąpione przy wypiekaniu dobrych bułek, chleba, ciast, biszkoptów etc.

Sprzedaj we wszystkich lepszych składach.

Żądajcie próbek u przedstawiciela wyłącznego:
Albino Büchner
ul. Monsenhor Celso 138
Telefon 238 — CURITYBA

Doniosłe świadectwa.

Dr. Luiz de Moraes, lekarz stały Santa Casa de Misericordia, mający za sobą wietelną służbę w Paryżu, Wiedniu, etc., członek misji dyplomatycznej w Chinach, etc. etc. pisze co następuje:
Szan. Panie yptekarzu Duardo C. Sequeira. Rezultaty prawdziwie zadawalniające jakie spostrzegam przy użyciu EITORAL DE ANGICO PELOTENSE, preparowanego w pańskim zakładzie, a przeznaczonego do kuracji chorób dróg oddechowych zmuszają mnie do poświadczenia wysokiej wartości tego środka.
Z poważaniem — Dr. Luiz de Moraes.

Er. Antero V. Leivas, dyplomowany przez Fakultet Medycyny w Rio de Janeiro, lekarz szpitala Santa Casa de Misericordia, lekarz zastępca w Hospital de Beneficencia w Pelotas, eks-intendent municipalna w Pelotas etc.
Oświadczam, iż stosuję PEITORAL DE ANGICO PELOTENSE, aptekarza Silva Pinto, w dolegliwościach aparatu oddechowego, osiągając zawsze dobre rezultaty, wskutek czego uważam to lekarstwo za środek wykawatystwościowy, działający zjawienne w wspomnianych dolegliwościach, o czym zapewniają pod słowem mego stopnia lekarskiego.
Pelotas — Dr. Antero Leivas.

Potwierdzam powyższe świadectwo. Dr. E. L. Ferreira de Araujo
(Firma legalizowana)
Pozwolenie N. 511 z 26 Marca 1906.

Skład główny: Drogerja Sequeira Pelotas Rio Grande do Sul
Na sprzedaż wszędzie.

Katarakty — Zapalenia — Owrzodzenia

DONIOSŁY WYNALAZEK NAUKOWY

„CIERPIĄCY NA OCZY, CZYTAJCIE Z UWAGĄ!»

OCZY!! PRODICALUZ

FORMUŁA I MARKA ZAREJESTROWANE WEDŁUG WYMAGAŃ PRZEPISÓW SANITARNYCH I ODNOŚNEGO MINISTERJUM.

Zamglenie — Krótki wzrok — i inne choroby oczu.

Preparat D-ra J. Martinez Menendez, odznaczony przez Rząd J. K. M. wojskowym Krzyżem Zasługi, w dowód uznania zasług fachowych.

Jedyny na świecie specyfik, który leczy radykalnie choroby oczu, nawet ciężkie i chroniczne, w zadziwiająco krótkim czasie, wykluczając potrzebę bolesnych operacji, które słusznie przerażają chorych. Już po pierwszym zastosowaniu tego lekarstwa ustają wszelkie cierpienia. Wielce skuteczny w wypadkach ostrych zapaleń, zwłaszcza t. zw. ziarnistych (połączonych z wydzielinami materji, owrzodzeniem rogówki etc.) Oftalmie, powstałym na tle chorób wenerycznych, usuwa w krótkim przeciągu czasu. Działa znakomicie i LEczy NA ZAWSZE. Precz z preparatami arsenikowemi, rtęciowemi, białym metylem, saletranem i innymi podobnie groźnemi, używanymi w klinikach okulistycznych. Wzrok słaby i zmęczony, odzyskuje zadziwiająco siłę; ustępuje bezpowrotnie t. zw. mgła wzrokowa, a oczy stają się błyszczące i żywe, nie słabnąc nigdy. 98 procent cierpiących na oczy, osiąga zdumiewające rezultaty jeszcze przed zużyciem pierwszego flakoniku preparatu PRODICALUZ.

PRODICALUZ usuwa na zawsze potrzebę uciekania się do znanych dotychczas w klinikach środków, które w większości wypadków, zamiast leczyć choroby, potęgają je jeszcze, podrażniając czułe narządy wzrokowe. Saletran jest prawdziwym postrachem cierpiących na oczy i wiele razy był przyczyną ślepoty.

PRODICALUZ jest zupełnie nieszkodliwy, przynosi zbawienne skutki i nie naraża chorych na najmniejsze choćby cierpienia podczas okresu kuracji. Powstrzymuje rozwój krótkowzroczności. Cierpiący na oczy! bądźcie przekonani, iż używając niezrównanego specyfiku PRODICALUZ, skróćcie zauważycie zmianę na lepsze. (Zwracajcie uwagę na podpis i markę, znajdującą się na opasce szzyki flakoniku).

Cena kuracji na Brazylję: **20 dolarów.**

Należność można uiszczać za pomocą weksla lub czeku na jakikolwiek Bank na imię **M. M. Cuadrado**. — Limón, 13 — **MADRID**. — Hespanha.

Wysyłka do wszystkich części świata.

Porady listowne, drogą pocztową, na ciężkie choroby skóry i oczu: **7 DOLAROW.**

80.000 świadectw różnych lekarzy, wyższych władz wojskowych, inżynierów, kupców, robotników, etc. i Laboratorjum Miejskiego w Madrycie.

Uwaga: zamówienia na imię — M. M. Cuadrado — Limón, 13 — MADRID.

(Dla osób zamieszkałych na prowincji, «Gazeta Polska» może pośredniczyć w wysyłce pieniędzy i sprowadzeniu lekarstwa).

Na choroby oczu

Collyrio Amarello

DE CHAVES

Dr. LUDWIK WOLSKI
ADWOKAT
UNIAO DA VICTORIA — Paraná.

Café Gury

PALENIE I MIELENIE KAWY.

Fortunato Leite Dias de Paiva

Telefon N^o. 1179. — Adres dla telegramów: «TYBA».

Rua Comendador Araujo N^o. 107.

Curityba Paraná.

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta

Zęby sztuczne z podniebieniem i bez w złocie i kauczuku. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Roboty pierwszorzędna. Ceny przystępne.

Rua Riachuelo, Nr. 157 — Kurytyba.
Telefon 167.

Collegio „Novo Atheneu“

Dyrektor: **Profesor ELYSIO DE OLIVEIRA VIANNA**
nauczyciel francuskiego w Gimnazjum Parańskim.

INTERNAT I EKSTERNAT

Kurs początkowy, gimnazjalny i handlowy — Daktylografja. Korepetytorzy dla uczniów gimnazjalnych.
Kurs gimnazjalny w 3 latach dla młodzieńców 18-letnich lub starszych.
Lekcje DZIENNE I WIECZOROWE
RUA AQUIDABAN, N. 107 I 278.

Słońcem rodziny jest „Minancora“.

Do Szan. Pana Aptekarza Eduardo A. Gonçalves — Joinville.
Szanowny Panie:

Z zadowoleniem w sercu czynię publiczną wdzięczność, którą powinien mi nakazuje dzięki następującej okoliczności: Miałem ogromną ranę na łydce i bóleści były ogromne i nie wiedziałem już jakich lekarstw używać, rana zaś coraz bardziej się powiększała. W szczęśliwą godzinę pewna znajoma osoba doradziła mi użycie pańskiej „POMADA MINANCORA“, rzucząc za dobry skutek jeżeli poleże kilka dni na łydce. Dzięki temu znikomu lekarstwu, którego użyłem zaledwie 4 pudełka, zostałem szybko uleczoney. Jest to błogosławione lekarstwo i szczęśna godzina w której wynalazca przekazał tak wspaniałe lekarstwo. Proszę ogłosić niniejsze wszędzie, dla dobra tysięcy nieszczęśliwych, jako dowód prawdy.

Rosalina Nascimento Mira
Rua Sta Catharina, Joinville.

Sprzedaż w całej Brazylji. Drogerja Hess, Rio, R. 7 de Setembro 61
posiada na składzie wszystkie produkty „MINANCORA“.

Dr. Sylvino P. de Araujo.

VORONOFF

Brazyljski wynalazek

FLUXO-SEDATINA

Kobieta jest ocalałą, KOBIETA nie będzie cierpiła więcej na kolki maciczne i jajniki, bo FLUXO SEDATINA uleczy ją w 2-eh godzinach.
KOBIETA nie straci życia z powodu porodu.
KOBIETA, nie będzie już tak cierpiąca, ponieważ jej porody będą szczęśliwe, bez krwotoku i bez bóleści. Pierwszy poród nie przedstawia już niebezpieczeństwa.
KOBIETA, jednem słowem, jest uratowana, bo FLUXO-SEDATINA jest najlepszym środkiem, regulującym i uspokajającym dla chorób kobiecych, jak zatrzymanie perjodu, wyciek, białe upływy, niedostateczność u dzieci.

Panie w wieku 45 lat muszą unikać napuchnięcia, reumatyzmu i innych chorób wieku krytycznego (przekwitni) i w tym celu używać FLUXO-SEDATINA.
Jest ona przepisywana przez przeszło 4 tysiące lekarzy.

Sangue! Sangue! Sangue!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

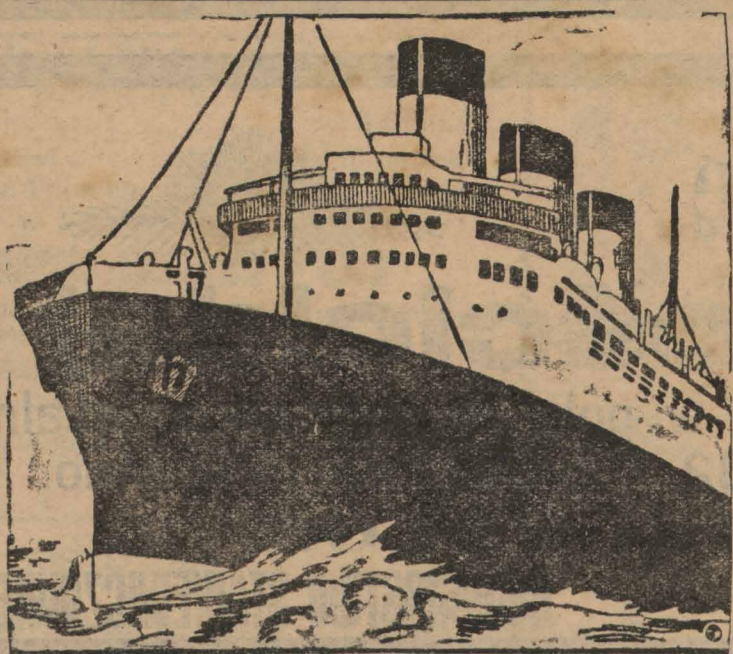
Jedyny środek, który po 20-dniowym użyciu go, zabezpieczy i uchroni każdego od suchot. Oddziaływa następująco:

- 1) Ogólne spótęgowanie się i natychmiastowy powrót apetytu.
- 2) Usuwa zupełnie ból głowy, bezsenność i nerwowość.
- 3) Zwalcza radykalnie przygnębienie nerwowe i podnieca chęć do życia.
- 4) Powiększa ciężar ciała aż do 3 kg.
- 5) Odświeża całkowicie osłabiony i zagrożony suchotami organizm.
- 6) Daje największą odporność przy pracy fizycznej i zwiększa cięka krwi.

Choroby raka można uniknąć, ponieważ jest to zgrupowanie potażu w pewnej części ciała.
Kalcjum rozpuszcza potaż. Sanguenol zawiera kalcjum i dzięki temu można uniknąć raka.
Sanguenol jest to wynalazek naukowy.
Przytoczone powyżej szczegóły są opinją wydaną przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.
Do nabycia w całej Brazylji.

Polsko-francuskie linie okrętowe
CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko na-
szymi okrętami, które są najlepsze pod każ-
dym względem.



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedsta-
wiciel na Parana

THEOPHILO G. VIDAL
Praça Carlos Gomes 315 - 321 - CURITYBA -

Aniliny i farby niemieckie
„BAYER“

Do farbowania zwłaszcza wyblakłych rze-
czy, w paczkach, z osobnymi wskazów-
kami i w puszkach po 1 kg., we wszel-
kich kolorach—do ubrań, kapeluszy, skór,
wytworów roślinnych i napojów.

Esencje i oleje do fabrykacji
Limonad, Likierów,
i Lekarstw.
Perfumy krajowe i zagranicz-
ne w wielkim wyborze.
Mydła, szczoteczki, kremy
do zębów, w najlepszych ga-
tunkach.

Lá no Luhm
CURITYBA
RUA RIACHUELO, 161

Apteka Tiradentes

Aptekarz - Kuno Kleeman

Kurytyba - Praça Tiradentes 37 - Telefon 1084.

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i apte-
karskich, krajowych i zagranicznych, perfumerji, mydełek, artykułów
gumowych, aniliny i t. d.

Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.
W aptece tej udziela porad kilku lekarzy.

Lekarz ordynujący: Dr. Antoni Rydygier Ruediger
Choroby dziecięce, kobiece i wewnętrzne.

Mówi się po polsku.



A. H. Asahi & Co.

Zakład kwaciarski
i SKŁAD NASION

Kwiaty i rośliny ogrod-
owe wszelkiego rodzaju.
Sadzonki warzyw ogro-
dowych.

Zawiadamiamy Szan. Pub-
liczność, że nabyliśmy
sklep po s. p. W. Zagot-
łowiczu i zapewniamy,
że w ten sam sposób jak
dawniej będzie obsłu-
żana nasza klientela.

Travessa Oliveira Bello 33

Caixa postal, 94 - Curitiba - Paraná - Brasil.

BRONCHITINA
"CHAVES"
JEST PRAWDZIWYM SPECYFIKIEM NA
KASZEL.

Hotel Polski
(HOTEL MARTINS)

Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Paraná
Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques
Telefon, 989 - Caixa postal, 463 - Adres telegraficzny "HOTEMAR".

Urządzenie pierwszorzędné w modnym żelazo-betonowym pałacy-
ku, z wszelkimi wygodami i higieną.
KUCHNIA PIERWSZORZĘDNA. • CENY PRZYSTĘPNE. • SALON NA PRÓBY I WZORY.
9—Cr.

FABRYKA CUKIERKÓW

Aurora

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlep-
szych gatunkach i karmel-
ki owijane w papier «balas»
we wszystkich odmianach.
Ul. Martim Affonso, N° 555
Kurytyba-Paraná-Brasil.
Telefon Nr. 12 - 70.

Kto sobie życzy nabyć ar-
tykuł dobry, pierwszego ga-
tunku i tanio, niechaj się
uda do

CASA UNIVERSAL

POGORZELSKI & SKOWRON
THEREZINA

Agenci „Gazety Polskiej“.

Magnezja płynna
MURRAY
niezawodna na choroby żołądka

DR. DANTE ROMANÓ

Z praktyką w szpitalach berlińskich
Eks-internista Szpitala Ewangelickie-
go i Santa Casa de Misericordia
w Rio de Janeiro.

Profesor sekcji operacyjnej na Fakul-
tacie Medycyny.
Leczy syfilis, choroby dróg mocz-
owych, i kobiece. Promienie ultra-
fioletowe, operacje wyrostka robaczk-
owego, przepukliny, hemoroidów, wrzo-
dów i nowotworów, chirurgia pochwy
rozrodczej, jajników, przewodów, pę-
cherza, nerek, żołądka, płuc, gruczo-
łów, wątroby i t. d.

KONSULTORJUM: Praça Tiradentes
n. 554 (na górze apteki Minerva).
REZYDENCJA: Praça Senador Cor-
reia, 4.

Uterogenol
Doskonale lekarstwo na dolegli-
wości macicy i brak menstruacji

ELIXIR DE NOGUEIRA

Jest używany skutecznie w nas-
ępujących chorobach:

skrofuly, bubony,
zapalenie macicy,
wycieki z uszów,
wywiera, fistula raka
syfilitycznego,
pryszczki, białe u-
pławy, wrzody i naro-
śle, świerz, reu-
matyzm, plamy na
skórze, niedomaga-
nia wątroby, bóle
w piersiach, naro-
śle na kościach, pul-
sowanie tętnic i
wogóle wszystkie
choroby pochodzą-
ce ze krwi. Wielce skuteczny
środek oczyszczający krew.

Masło, ser, wędliny, szynki,
mięso wędzone, Blumenaukie
kiełbasy najlepszej jakości i po
cenach najniższych, tylko w
„CASA JARAGUÁ“
Avenida João Pessôa Nr. 40

„A VENCEDORA“

Fabryka cukierków i kar-
meków w najlepszych ga-
tunkach, owijanych w pa-
perki.

Cukierki malinowe, kokosowe, mięto-
we, cytrynowe, ananasowe, truskaw-
kowe, bananowe, mleczone i gumowe.
Oprócz tych są jeszcze inne gatunki
specjalne, nowego formatu, które w
każdej chwili można nabyć po
cenach bardzo przystępnych. — Upra-
sza się Szanownych Rodaków o łas-
kawe przekonanie się, że są najtań-
sze i najlepsze w Kurytybie.
Każdy Polak powinien kupować tylko
cukierki z polskiej fabryki „A VEN-
CEDORA“.

Żądać w każdym sklepie polskim i
Franciszek Lachowski
Curityba—Rua Cabral—Nr. 450—451.

WIELKI SKLEP POLSKI

MARCINA SZYNDY I SKI.

PLAC TIRADENTES, Nr. 19.

Ma zawsze na składzie mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą; cukier, ryż, sól
śledzie, śliwki suszone, rodzynki i konserwy owocowe wszelkiego rodzaju.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Posiada trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach. Kupuje pro-
dukta rolne jako: to: kukurydżę, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo i t. p.
SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWNA I DETALICZNA.

CENY PRZYSTĘPNE. Posiada filje w Thomas Coelho i Araukarji.

Bank

Francusko - Włoski

DLA AMERYKI POŁUDNIOWEJ

KAPITAŁ ZREALIZOWANY Frs. 100.000.000.00
KAPITAŁ REZERWOWY Frs. 187.000.000.00

Centrala: PARYŻ

Oddziały w Ameryce Południowej: Buenos Ayres, Rosario de Santa
Fé, Valparaiso, Curityba, São Paulo, Santos, Rio de Janeiro, Porto Ale-
gre, Rio Grande, Pernambuco, Araraquara, Barretos, Botucatu, Caxias,
Espírito Santo de Pinhal, Jahú, Mococa, Ourinhos, Paranaguá, Ponta
Grossa, Ribeirão Preto, São Carlos, São José do Rio Pardo, São Manoel.

Oddział w Kurytybie: ULICA 15 DE NOVEMBRO, róg ul. 1º de Março

Bank Francusko-Włoski posiada w Polsce następujących
korespondentów:

Bank Handlowy w Warszawie, Warszawa,
i Bank Francusko-Polski, Warszawa.

którzy, dzięki wielkiej ilości filij własnych i agentów rozgałęzionych
po całym kraju, umożliwiają przesyłki pieniężne do najdalej położo-
nych miejscowości w Polsce, w złotych polskich i w innych walutach.

Oddział Banku Francusko-Włoskiego w Kurytybie
posiada zawsze kurs złotego polskiego. Wystawia czeki i przakazy pieniężne w
złotych polskich, t. j. załatwia zlecenia swych polskich klientów na najdogo-
dniejszych warunkach.

„A PROPAGANDISTA“ 3639

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
— CURITYBA, ULICA SÃO FRANCISCO, 25 —

DR. JORGE MEYER FILHO

Na sposób nowoczesny urządzona klinika. Wzorowa czystość i higiena.
Up rzejmaobstuga. — Ceny przystępne.

Nowoczesny aparat Roentgena.—Diatermia.—Sztuczne ultra-fioletowe promie-
nie słoneczne. — Zystoskopia i t. d.

Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach,
stosowanie sztucznego pneumothorax w cierpieniach płuc.
Godziny przyjęć: Od 10 do 11,30 i od 4 do 6 wiecz.

BÓL W PIERSI,
REUMATYZM,
BÓL ZĘBÓW,
NEWRALGJĘ,
CIĘCIE
BRZUSZNE,
BÓL USZÓW,
ŚWIEŻE RANY,
Leczy skutecznie

BALSAM
Santa
Helena

Do nabycia we wszystkich
aptekach.

Fabryka Obuwia
ATAB

Miguel S. Atab

TRAVESSA OLIVEIRA BELLO, No. 17.
Curityba - Paraná

Posiada zawsze na składzie ogromny wybór obuwia męskie-
go, damskiego i dziecięcego po cenach bezkonkurencyjnych.
Przyjdźcie i przekonajcie się!

49—Cr.



Palenie
i mielenie

TODESCHINI
& IRMÃOS

Av 7 de Setembro, 243 i 245
CURITYBA.

CENY OGŁOSZEŃ.

Za jeden centymetr na stronach 8 i 9	1\$000
Na 5, 6, 7, stronie za centymetr jednostronny	2\$000
Na drugiej stronie	3\$000
Na 10 stronie	4\$000
Na pierwszej stronie	5\$000
Cała 3-cia i 10-ta strona za jeden raz	300\$000

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

CENY OGŁOSZEŃ.
Drobne ogłoszenia 100 rejsów za wyraz. Matrymonjalne 200 rejsów za każdy wyraz. Dla poszukujących pracy—bezpłatnie. Zniżka dla ogłaszających więcej niż jeden raz: od 2—brzy 10 proc.; od 6—15 razy 15 proc.; od 16—25 razy 20 proc.; od 26—40 razy 25 proc.; od 41—52 razy 30 procent. Ogłoszenia Towarzystw polskich i nekrologi 50 procent zniżki za każdy raz

Należności za ogłoszenia opłaca się z góry

Z a d u s z ę

ś. p. Michaliny Mościckiej

Małżonki Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w polskim kościele parafialnym św. Stanisława, w sobotę dnia 3-go września 1932 r. o godzinie 10-ej rano

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻALOBNE,

na które zapraszają członków kolonii polskiej

ROMANOSTWO STANIEWICZOWIE.

Znamienna uroczystość w „Centro Israelita“.

(Ciąg dalszy z 1-ej strony).
znać, że przebieg jej był wprost świetny. W wspaniałych salach T-wa Żydowskiego, umeblowanych poważnie i gustownie, zebrała się uroczystość nastrojona publiczność. Na scenie przybranej wazonami kwiatów, sztandary brazylijski, żydowski i polski, upięte artystycznie w piramidę, grały tęcza swych ośniewających barw. Z pomiędzy wybitniejszych rodzin żydowskich, które w tak licznej zgromadzeniu zdołaliśmy zapamiętać, zauważyliśmy p. p. Stolzenbergów, Rosemannów, N. Paciorników, Flacksów, S. Frischmannów, F. Frischmannów, Wahrhaltigów, Słudów, Guelmannów, Hartemantów, Paissów

Pomiędzy gośćmi znajdowali się p. p. doktorostwo Kossobudzcy, Chorończyk, Kryńscy i prof. K. Lech. Punkt o godzinie dziewiętej przybyli p. p. Dr. Roman Staniewicz, Konsul Generalny R. P. w Kurytybie, Vice-Konsul p. Teodor Cybulski i Radaa Emigracyjna na Amerykę Południową, p. Michał Pankiewicz. U wejścia, oczekiwało przybycie dostojnych gości Prezydium T-wa z p. Juljuszem Stolzenbergiem na czele. Po krótkim przywitaniu, przedstawiciele R. P. zostali wprowadzeni do salonu pryncypalnego gdzie orkiestra pod batutą prof. Seyera, wykonała hymny narodowe: polski, hebrajski i brazylijski, które zostały wysłuchane przez publiczność z należytym skupieniem i uszanowaniem. Następnie, zasłużony prezes T-wa p. J. Sztolenberg wygłosił mowę przywitalną: Mówca wyrażając swą wdzięczność z powodu tak zaszczytnych odwiedzin, wypowiedział radość Żydów z powodu smartwychstania Polski i spełnie-

nia się snów największych poetów polskich, jak Mickiewicz, Słowacki Krasinski i wyraził nadzieję że, jak w dawnej Rzeczypospolitej tak obecnie w Nowej, ludność żydowska będzie mogła korzystać z pełni praw by móc rozwijać się, pielęgnując swe najwyższe ideały. Następnie przemawiał sekretarz „Centro Israelita” pan Józef Knopfholz, którego mowa brzmiała, jak poniżej:

«Szanowni przedstawiciele R. P. Panie Konsulu Generalny, Panie Vice-Konsulu!

W Imieniu Żydów Polskich zrzeszonych w Związku Żydów w Paranie, dziękuję panu konsulowi generalnemu i panu wice konsulowi, za złożenie nam wizyty.

Wdzięczność nasza, na dwóch opiera się przesłankach. Przewszystkiem cieszy nas obywateli polskich sam fakt złożenia nam wizyty przez przedstawicieli R. P. ojczyzny naszej, którąśmy na skutek ciężkiego kryzysu panującego w Europie pozostawili, szukając cieleba na obczyźnie. Świadomi swoich praw i obowiązków, my Żydzi polscy dopatrujemy się w wizycie panów konsulów, zainteresowania się losem wszystkich obywateli R. P. bez różnicy narodowości i wyznania. Szczególnie wdzięczni jesteśmy panom Konsulom, zważywszy że jesteście panowie pierwszymi przedstawicielami R. P. w Kurytybie, którzy oficjalnie zdeklarowali swoje zainteresowanie dla obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. Jednak jeszcze dla jednego powodu składamy naszą wdzięczność.

Gdybyśmy byli zorganizowani w oddzielną i samodzielną grupę, jak to ma miejsce w Rio i in-

nych miastach Brazylii to uważa panów konsulów, byłaby wywołana już samym faktem istnienia organizacji Żydów polskich, organizacji zrzeszającej obywateli R. P.

Panowie konsulowie postanowili z braku takiej organizacji odszukać swoich współobywateli w związku do którego należą nie tylko Żydzi polscy i tem samem wzbudzili w nas przekonanie że Polska przez osobę swoich przedstawicieli dba o los wszystkich swoich obywateli co upewniło nas, tutaj na obczyźnie nie nierzeczalną jest nie łącząca nas z Polską, nie utkaną naszą prawie tysiącletnią historią związaną z Polską.

My Żydzi polscy ani na chwilę nie zapominamy o tym kraju, gdzieśmy się urodzili, wychowali, gdzieśmy pozostawili prochy naszych Ojców; o tym kraju który pomimo ciężkich doświadczeń nie tracił mocy swego ducha, zdobył Niepodległość i kroczy po drodze ku świetnej przyszłości. Potęgą i rozkwit Polski są alfą i omegą naszych życzeń obywatelskich.

Nie mając ścisłego kontaktu ze społeczeństwem polskiem w Kurytybie, nawiasem mówiąc z naszej winy, staramy się inną drogą utrzymać kontakt z Polską i śledzimy uważnie zapomocą prywatnie otrzymywanych dzienników i książek, rozwój życia społecznego i kulturalnego kraju. Dbamy o zachowanie naszego sentymentu dla Polski, trwając w przekonaniu że jak słusznie twierdzi rezolucja Instytutu Badań Narodowościowych w Warszawie, interes Państwa Polskiego wymaga zespolenia wysiłków wszystkich obywateli bez różnicy wyznania i narodowości.

Należy do nas, który wiara w lepsze jutro, utrzymał się przez dwa tysiące lat i ten nasz głęboki optymizm pozwala nam niezachwianie wierzyć że, tradycyjne poczucie wolności narodu polskiego wraz z obywatelskim uświadomieniem prawie 40 milionowej ludności żydowskiej w Polsce, przezwyciężą szkodliwą akcję niektórych ugrupowań w kraju.

Te właśnie zostały charakteryzowane dobitnie przemówieniem wygłoszonym 7 listopada 1931 r. na posiedzeniu Sejmu przez ówczesnego ministra spraw wewnętrznych pana Bronisława Pierackiego, który między innymi rzekł «Jest to akcja grupy pozostającej pod niezdrowym wpływem warholskich czynników partyjnych, na które spada cała odpowiedzialność za podżeganie uchybiające kulturze i tradycjom narodu Polskiego.»

Mamy nadzieję że panowie konsulowie zechcą bliżej poznać życie Żydów polskich w Paranie i służyć im będziemy wszelkimi

Głosy Prasy Polskiej w Kurytybie.

Świetnie redagowane pismo polskie, prawie że dziennik, według własnego określenia, znajdujące się pod umiejętną redakcją Przewielebnego ks. Jana Pałki, którego pióro tyle razy mieliśmy sposobność podziwiać, daje upust radości w artykule, dn. 27 go sierpnia, w Nrze 62 im z tytułowanym «Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie Z. O. O.» powtórnie zostało zasądzone. W piśmie tem, redakcja wyraża ra-

dość z powodu odniesienia «Zwycięstwa» przez p. p. Radeckiego i Benrada, którzy wygrali proces z tem polskiem T-wem zdobywając 600 kontów odszkodowania za poniesione straty! Dość należy że T-wo zostało skazane po wtóry raz, na zapłacenie tej sumki. Zwycięstwo byłoby pełniejsze i powód do radości większy, gdyby skarżący uzyskali szesć milionów!

Wyjazd naszych Rodaków na front.

Z bataljonem «João Pessoa» sformowanym z ochotników kurytybskich, wyjechało dn. 31 go sierpnia kilku polaków, do Iraty, skąd ta jednostka bojowa ma udać się na pogranicze z Argentyną do Foz de Iguassú. Między naszymi rodakami, znajduje się pan Ignacy Wróbel, dawny gospodarz Związku Polskiego w Kurytybie, znany opiekun emigrantów, osobistość ciesząca się dla

oryginalności poglądów i złotego serca, chociaż czasem ostrego języka, powszechną życzliwość. Pan Wróbel, nie zdoławszy pożegnać się z przelicznymi znajomymi i przyjaciółmi, osobiście, czyni to za naszem pośrednictwem. Życzymy naszemu walecznemu «komisarzowi» zdobycia świetnych laurów na placu chwały i rychłego a szczęśliwego powrotu do Kurytyby. Red.

O POKÓJ

Minister Wojny, admirał Protogenes Guimaraes dał wywiad, bardzo poważnej natury, prasie. Powiedział on że, jest niesłusznym zarzut, jako by Rząd odrzucił wszystkie projekty uspokojenia kraju. Rząd Prowizoryczny został zaskoczony tą wojną do mowa, którą nie można usprawiedliwić żadną miarą, gdyż Stan S. Paulo otrzymał wszystko, czego tylko żądał. Przeciwnicy próbują, usprawiedliwić wybuch rewolucji, pragnieniem, nadania konstytucji. Należy jednak pomyśleć, czy byłoby rzeczą możliwą, przystąpić natychmiast do nowych wyborów, po zwycięstwie

rewolucji Październikowej, na podstawie starych praw wyborczych, dawnych list i przy korupcji, panującej od czterdziestu lat. Teraz jednak, gdy wydano nowe prawo wyborcze, gdy wydano znaczne sumy na przygotowanie nowych wyborów, gdy Trybunały wyborcze zostały zorganizowane, nastąpił wybuch tej nieszczęsnej walki domowej.

Podczas różnych rokowań, Rząd postawił paulistom następujące warunki pokoju: złożenie broni przez siły rewolucyjne, amnestja i nadanie prowizorycznej konstytucji. Pauliści nie przyjęli jednak warunków pokoju.

Kurytybie znajdują się również tacy patrioci, między kolonją żydowską, jak bohater tej pięknej nowelki.

Całość przyjęcia sprawiła jak najlepsze wrażenie na obecnych, z powodu niezwykłej gościnności, z jaką prezydium i członkowie przyjmowali zaproszonych gości.

Ufamy, że ta uroczystość będzie zapoczątkowaniem zgody i miłości między Polakami a naszymi współobywatelami pochodzenia żydowskiego, jak tu na obczyźnie tak i tam w starym kraju. Potrzebną nam jest zgoda, gdyż wspólny nieprzyjaciel oczekuje tylko sposobności, by zetrzeć nas z powierzchni ziemi. A w tej strasznej chwili próby, która niech, Bóg Wszechmogący, zarówno Pan i Stwórca Narodu Polskiego jak i Pan Zastępów Izraela raczy oddalić od nas, w swem wielkim miłosierdziu, spodziewamy się, że żydzi obywatele polscy okażą się godni tradycji nie tylko wielkich Machabeuszów lecz także i Berka Josielowicza, naszego wspólnego bohatera narodowego.

Jan Zaprzaniec.

Uratowana przez papugę.

Porto Alegre. — O niezwykłym wypadku donosi czasopismo «Kolonia» wydawane w Stanie Rio Grande do Sul. W miejscowości Buricá, rozwścieklony byk napadł na dziewięcioletnią dziewczynkę i chwycił ją w rogi, wyrzucił ją w powietrze. Gdy dziecko ogłuszone uderzeniem, na pół żywe z przerażenia leżało na ziemi, rozszalone zwierzę gotowało się, by jeszcze raz dokonać na nie napadu. Matka daleka była zbyt daleko, by

móc przyjść ze skuteczną pomocą córce. Wtedy to, oswojona papuga siedząca na drzewie, w pobliżu miejsca wypadku, poczęła wołać w niebogłosy: «Toca Waldmann — toca Tyras!» Psy domowe podszczone przez papugę rzuciły się z zajądlnością na rozjuszone zwierzę, kęsząc i szczekając, aż po zaciętej walce, zmusiły je do ucieczki. Tak więc bezrozumna papuga, z woli Opatrzności, uratowała życie małej dziewczynce.

Nowi ochotnicy na front.

Porto Alegre. — W municypjach Santa Cruz, Soledade, Tapes i Encruzilhadas tworzą

się nowe korpusy ochotnicze, złożone wyłącznie z dysydentów liberalnych.

Ścisłe przeprowadzenie zakazu noszenia broni.

Porto Alegre. — Delegat policji w Santa Maria kapitan Adolaro Soares de Freitas, ogłosił, że stosując się do rozporządzenia Szefa Policji, przeprowa-

dzi jak najostrejsze rozbrojenie wszystkich osób, noszących bez pozwolenia władz, jakkolwiek broń.